Nr. 330. Piątek 28 Grudnia 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centow, pocztą 7 centow. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 zł., pocztą 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

USTAWA

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,

zawierająca postanowienia o zniesieniu prawa propinacyi.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Dział I.

Postanowienia ogólne.

§. 1. Prawo propinacyi ma być zniesione za wynagrodzeniem (§§. 4 i 5).

§. 2. Wyrób napojów propinacyjnych staje się od dnia wejścia w życie tej ustawy, z ograniczeniami w niej postanowionemi, przedmiotem wolnego przemysłu.

§. 3. Propinacyjne prawo wyszynku i sprzedaży napojów pozostaje w całej swej wyłączności i rozciągłości przy uprawnionych jeszcze przez lat 26, licząc od dnia w §. 17 wskazanego.

Po upływie tego 26-letniego peryodu ustaje to prawo raz na zawsze.

§. 4. Kto na dniu wejścia w życie tej ustawy będzie właścicielem majętności stanowiącej odrębne ciało hipoteczne, z którem połączone jest prawo propinacyi, albo właścicielem propinacyjnego prawa wyszynku w pewnej miejscowości, ten, lub jego prawonabywca pozostanie po upływie peryodu §fem 3 wskazanego, przy prawie rzeczowem szynkowania gorących napojów (z wyjątkiem wina) w jednym szynku, w obrębie tejże samej majętności lub miejscowości, a jeżeli majętność, stanowiąca jedno ciało hipoteczne, rozciąga się na więcej niżeli jednę gminę, przy takiem samem prawie w każdej gminie.

§. 5. Właściciele prawa propinacyi otrzymają za zniesienie tego prawa, z końcem peryodu §fem 3 oznaczonego, wynagrodzenie z funduszu propinacyjnego, według tej ustawy zebranego, który rozdzielony będzie między nich w miarę obliczonego czystego dochodu z prawa propinacyi, które każdy z nich posiadał.

Dochód ten obliczony będzie z przecięcia dochodu w sześciu latach od 1869 do 1874 włącznie, po odtrąceniu przeciętnej z tychże 6 lat kwoty rocznego podatku z dodatkami państwowemi, krajowemi i indemnizacyjnemi.

Dział II.

O komisyach.

§. 6. Dla oznaczenia czystego dochodu z prawa propinacyi ustanowioną będzie komisya krajowa we Lwowie i komisye miejscowe.

§. 7. Komisya krajowa składa się z c. k. Namiestnika lub delegowanego przezeń zastępcy, jako przewodniczącego i z sześciu członków, mianowicie: dwóch urzędników politycznych, których oznacza Namiestnik, dwóch delegatów wskazanych przez Wydział krajowy, jednego radcy wyższego sądu krajowego lwowskiego, którego oznacza prezydent tegoż sądu, i jednego zastępcy uprawnionych, którego powołuje Namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Członkowie komisyi mają zastępców w ten sam sposób powołanych.

Członkowie komisyi nie pobierają wynagrodzenia za czynności w tej komisyi.

Komisyi krajowej będą dodani urzędnicy konceptowi, rachunkowi i manipulacyjni.

§. 8. Do powzięcia uchwały w komisyi krajowej potrzebna jest obecność przewodniczącego i przynajmniej pięciu członków lub ich zastępców.

Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Przewodniczący nie głosuje; lecz w razie równości głosów staje się uchwałą to zdanie, do którego się przychyli.

Jeżeli przy równości głosów zachodzi różnica zdań, tylko co do wysokości cyfry, przewodniczący może przyjąć cyfrę średnią.

§. 9. Komisya krajowa ustanawiać będzie komisye miejscowe w miarę potrzeby.

Komisya miejscowa składa się z urzędnika politycznego, którego mianuje Namiestnik i z przydanego mu pisarza zaprzysiężonego.

§. 10. Po wejściu w życie niniejszej ustawy zawezwie c. k. Namiestnik posiadaczy prawa propinacyi edyktem, ogłoszonym w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, ażeby w terminie nieprzekraczalnym 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu przedłożyli komisyi krajowej zgłoszenia, wykazujące czysty dochód z propinacyjnego prawa wyszynku z lat 1869 do 1874; gdyż ci, którzy nie podadzą zgłoszenia w terminie powyższym ponosić będą sami koszta wyśledzenia dochodu.

§. 11. Komisya miejscowa rozpoznaje przydzielone jej od komisyi krajowej zgłoszenia, wyśledza czysty dochód z propinacyjnego prawa wyszynku (§. 5) dla każdego ciała hypotecznego z osobna, a jeżeli prawo propinacyi nie jest połączone z majątkiem, stanowiącym odrębne ciało hypoteczne, dla każdej osoby, prawo propinacyi posiadającej. Za podstawę do wyśledzenia czystego dochodu ma być przyjęty ten dochód, który służył do wymiaru podatku dochodowego.

Komisya, gdy się przekona, że dochód, który służył do wymiaru podatku z rzeczywistym się nie zgadza — ma cyfrę czystego dochodu rzeczywistego wyśledzić z kontraktów dzierżawnych lub innych dokumentów.

Jeżeli dochód z propinacyjnego prawa wyszynku połączony był z innemi dochodami — n. p. z dochodem z młyna, zajazdu i i. p. — wyśledzi komisya, ile w ogólnej sumie dochodów mieści się innych dochodów, a ile pozostaje jako dochód z propinacyjnego prawa wyszynku.

§. 12. W razach potrzeby może komisya miejscowa powołać do oszacowania czystego dochodu znawców, których mianuje Namiestnik.

Ci znawcy będą zaprzysiężeni i mają pobierać dyety i wynagrodzenie kosztów podróży. Wysokość tych należytości i warunki ich poboru oznaczy komisya krajowa.

§. 13. Komisya krajowa rozpoznaje akta, przez komisyę miejscową zdziałane, zarządza w razie potrzeby dochodzenia uzupełniające i wydaje orzeczenie o czystym dochodzie z prawa propinacyi i o prawie, zastrzeżonem w §. 4.

Orzeczenia takie mają być wydane osobno dla każdego majątku, tworzącego odrębne ciało hipoteczne, a jeżeli prawo propinacyi nie jest częścią składową takiego majątku, orzeczenie będzie wydane dla osoby uprawnionego.

§. 14. Od orzeczenia komisyi krajowej służy rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych, który ma być podany do komisyi krajowej w terminie nieprzekraczalnym dni trzydzieści licząc od dnia, w którym orzeczenie zostało doręczone. W ten termin nie będą wliczone dnie, które zajmie przesyłka rekursu pocztą.

Koszta dochodzenia rekursem spowodowane, ponosi w razie odrzucenia strona, która rekurs wniosła.

§. 15. Spory prawno-prywatne, odnoszące się do prawa propinacyi, należą do drogi prawa.

Jeżeli co do prawa propinacyi zachodzą sprzeczne między sobą roszczenia kilku osób, rozprawa będzie przeprowadzona w komisyi z tym, który jest w posiadaniu faktycznem tego prawa.

Gdyby oznaczenie czystego dochodu z prawa propinacyi, lub przyznanie prawa, w §. 4 zastrzeżonego, zawisło od poprzedniego rozstrzygnięcia sporu prawno-prywatnego, komisya krajowa wyda orzeczenie według ostatniego faktycznego stanu posiadania i wyznaczy termin nieprzekraczalny, przynajmniej 3-miesięczny, w którym pozew dla rozstrzygnięcia sporu ma być wniesiony do sądu właściwego i dowód tego wniesienia przedłożony komisyi krajowej; w przeciwnym ra-

---

LISTY PARYSKIE

XX.

Panem et circenses. Zwiększona liczba teatrów. Widowiska dzienne. Pan Ballande i jego naśladowcy. Odczyty dramatyczne Dzieła młodych autorów. *Jan Sobieski pod Wiedniem.* Poranki międzynarodowe. Salviniści i Rossiści. Jasełka w Odeonie. *Kmotr Bieda.* Nowiny o artystach polskich w Paryżu.

Stare rzymskie *panem et circenses*, które według zdania historyków było charakterystyczną wskazówką upadku społeczeństwa rzymskiego i rzeczywiście na niewiele lat poprzedziło rozpadnięcie się i zupełną ruinę wielkiego niegdyś państwa Cezarów, może wiele dać do myślenia patrzącemu na dzisiejszy stan francuskiego społeczeństwa. W arcykrytycznem położeniu, wśród najbardziej pochłaniających zajęć, w chwilach jak obecna, kiedy zdaje się, że kwestya polityczna wyłącznie i jedynie zajmuje wszystkich, w takich chwilach nawet, powtarzam, Francuz, a przedewszystkiem Paryżanin, prędzejby się w najgorszym razie obszedł bez chleba niż bez teatru. Gdyby chodziło o oznaczenie w przybliżeniu przynajmniej, jaka jest różnica socyalnej dewizy dzisiejszych Francuzów i dawnych Rzymian z epoki upadku, należałoby tylko przełożyć porządek wyrazów, bo dzisiejsze żądanie ludu wyraża się przez *circenses et panem.*

Mówię to wyłącznie o obecnej chwili, bo dawniej tak nie bywało. Dziesięć lat temu z początkiem, a najdalej w połowie czerwca zamykały się prawie wszystkie teatry, a było ich wówczas tylko około dwudziestu, i przez trzy miesiące jedynie komedya francuska, opera wielka i komiczna i Odeon, dla tego że pobierały roczne wsparcie od rządu, obowiązane były udawać że grają, to jest dawać sztuki potrzebujące jak najmniej artystów i sprowadzające jak najmniej publiczności, która nawet bezpłatnemi biletami nie łatwo dawała się ściągnąć na te widowiska.

Dziś liczba teatrów więcej niż podwoiła się, bo jest ich obecnie w Paryżu czterdzieści dziewięć, nie licząc w to cyrków. *cafe-concerts* i *concerts-promenades*, a od kilku lat zamykanie ich w letnich miesiącach wyszło z mody i chyba jeszcze niekiedy dla potrzeby wewnętrznych reparacyj ta lub owa sala zamyka się i to wcale niechętnie.

Ale i na tem jeszcze nie koniec. Niedawno wpadł mi w ręce artykuł Paul de Kocka, pisany przed czterdziestu laty pod tytułem *Paryż w nocy.* Między innemi wesoły powieściopisarz z całą werwą swego znanego humoru przedstawia tam, jak niemożliwemi byłyby przedstawienia teatralne wśród dnia, bo naturalnie niepodobna byłoby obejść się bez sztucznego światła w salach, do których światło dzienne prawie zupełnie nie dochodzi, a widok lamp, bo wtedy jeszcze o gazowem oświetleniu nie było mowy, musiałby sprawiać bardzo nieprzyjemne wrażenie na nerwy, przez sam wpływ tej myśli, że w tej chwili zewnątrz najpiękniejsze słońce świeci

Widocznie nerwy Francuzów inaczej zupełnie są dziś usposobione jak za Pawła de Kock, bo obecnie w niedziele a niekiedy i w inne dnie tygodnia prawie wszystkie teatry dają tak zwane dramatyczne poranki, chociaż widowiska te rozpoczynają się dopiero o godzinie 2giej popołudniu; ale Francuzi doszli już do tej doskonałości, że prawie każdą rzecz nazywają — nie po jej właściwem imieniu. Te dramatyczne poranki stanowią nowy rodzaj zabawy dla Paryżan, która w krótkim przeciągu czasu zajęła już bardzo szerokie miejsce w ich zwyczajach.

Kilkanaście lat temu wprowadzone zostały te dzienne widowiska, i było to dość ryzykowne przedsięwzięcie. P. Ballande, artysta i literat nie bez talentu, rozpoczął na próbę, w dawnym teatrze przy bramie św. Marcina, przedstawienia sztuk wyłącznie klasycznego repertoaru. Co niedzielę o godzinie 2giej, jeden z literatów albo profesorów w czarnym fraku i białym krawacie występował przed liczną zwykle publicznością z odczytem jakiem arcydzieła Moliera, Kornela, Rasyna, Beaumarchaigo, lub jakiego innego sławnego autora. a następnie artyści zebrani z różnych stron przez pana Ballande, ale nie zawsze dobrani, grali tragedyę lub komedyę, o której była mowa w odczycie. Była to nauka połączona z zabawą. Dzienniki pochwyciły skwapliwie ten przedmiot do swoich poniedziałkowych artykułów, i trzeba oddać im sprawiedliwość, że odgadując od razu dobrą stronę przedsięwzięcia, jednozgodnie prawie bez wyjątku przyklaskiwały nowemu pomysłowi. P. Ballande nie zrobił majątku na tem przedsięwzięciu, ale zjednał sobie szacunek i wdzięczność tych wszystkich, których interesuje literatura i sztuka.

Po spaleniu teatru przy bramie św. Marcina, w ostatnich dniach wściekłego szamotania się komuny w maju 1871 r., p. Ballande przeniósł do dawnego teatru *Gaite* swoje niedzielne widowiska, i jeszcze mniej znalazł tu pieniężnych korzyści, z tej prostej przyczyny, że wielu dyrektorów teatralnych wystąpiło z nim do konkurencyi, a widowiska, jakie urządzali z kompletami swoich artystów i bogactwem własnych dekoracyj i ubiorów, mogły naturalnie więcej wywierać powabu niż te, które p. Ballande improwizował zapomocą artystów rekrutowanych z różnych stron, a często zastępowanych przez zapalonych pretendentów do sztuki dramatycznej i uczniów mających niekiedy dopiero po pewnym czasie próby przekonać się że... nigdy artystami nie będą.

Dziś twórca dramatycznych poranków jest już także dyrektorem własnego teatru i ma w nim powodzenie, na które najzupełniej zasługuje, ale nie zaprzestał i tu poranków, które tym razem dobrze mu się opłacają, przy pomocy mianowicie najzdolniejszego niezaprzeczenie w zawodzie odczytów, a właściwiej mówiąc konferencyj, bo zawsze przemawia z pamięci, p. Henryka de la Pommeraie, równie dowcipnego jak prawdziwie uczonego literata.

Te poranki, dawane obecnie we wszystkich prawie teatrach, gromadzą co niedzielę czterdzieści do pięćdziesięciu tysięcy słuchaczy. W Odeonie grają zwykle repertoar klasyczny i to wzorowo, bo teatr ten cieszy się doborem niepospolitych artystów, to też co niedzielę dwa tysiące osób zapełnia salę, a tysiąc przynajmniej odchodzi nie znalazłszy już miejsca. W *Gymnase* przechodzą kolejno stare ale doskonałe komedye i wodewille Scribego, Bayarda, Mellesvilla; w *Palais Royal* i *Varietés* powtarzają sztuki, które już po kilkaset razy grane były z powodzeniem, i których tytuły znane są w całym świecie teatralnym jak *Chapeau de paille d'Italie, le Misantrope et l'Auvergnat*, *les Chevaliers du pince-nez.* W innych teatrach jeszcze mniej sobie zadają trudu, grając w południe te same sztuki, które zapełniają salę i kasę wieczorem.

I tu jeszcze p. Ballande przoduje innym swoim kolegom bezinteresownem, prawdziwem zamiłowaniem sztuki. Otworzył on gościnnie salę swoich poranków młodym autorom, którym niełatwo docisnąć się na inne sceny — i nie cofa się przed trudem i ko-

zie bowiem orzeczenie komisyi stanie się prawomocnem.

W razie wydania wyroku sądowego należy zastosować się do niego przy ostatecznem orzeczeniu o czystym dochodzie z prawa propinacyi i o przyznaniu prawa w §. 4 zastrzeżonego.

§. 16. Orzeczenie prawomocne, ma komisya krajowa udzielać Wydziałowi krajowemu, jako dyrekcyi funduszu propinacyjnego.

§. 17. Dzień, w którym orzeczenia o czystym dochodzie z prawa propinacyi, dla uprawnionych w całym kraju wydane, staną się prawomocnemi, poda komisya krajowa do powszechnej wiadomości edyktem, zamieszczonym w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, tudzież w urzędowej Gazecie Wiedeńskiej i ogłosi w tym edykcie, że od dnia 1 stycznia lub 1 lipca, który nastąpi po ogłoszeniu edyktu, rozpoczyna się peryod lat 26, w §. 3. wskazany.

Poszczególne, ostatecznie jeszcze niezałatwione sprawy ustanowienia czystego dochodu z prawa propinacyi, tudzież w toku będące spory o to prawo (§. 15) nie wstrzymują rozpoczęcia rzeczonego peryodu.

§. 18. Komisya krajowa będzie udzielać orzeczenia prawomocne, wydane dla majątków, tworzących ciała hipoteczne, właściwym sądom hipotecznym, które mają z urzędu przy każdym takim majątku uwidocznić w księgach hipotecznych — że prawo propinacyi ustaje z upływem peryodu, w §. 3 wskazanego — że właściciel tego majątku ma prawo do wynagrodzenia w pieniądzach, niniejszą ustawą określonego, a po upływie rzeczonego peryodu pozostanie przy prawie, zastrzeżonem w §. 4.

Dział III.

O funduszu propinacyjnym.

§. 19. Na spłacenie wynagrodzenia, pokrycie wydatków, połączonych z wyśledzeniem czystego dochodu z prawa propinacyi, i kosztów zarządu, utworzony będzie fundusz propinacyjny.

Fundusz ten powstaje:

a) z rocznych opłat od szynkarzy;

b) z jednorazowych opłat od zakładania gorzelń, browarów i miodosytni;

c) z grzywien, nakładanych za przestępstwa w sprawach propinacyjnych.

a) Opłaty od szynkarzy.

§. 20. Każdy szynkarz, wykonywujący wyszynk propinacyjny (czy to jako posiadacz prawa propinacyi, lub jako dzierżawca, czy też jako szynkarz od posiadacza albo od dzierżawcy ustanowiony) — ma opłacać od tego wyszynku w miejscowościach, liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 10 zł., w miejscowościach liczących od 1000 do 5000 mieszkańców po 15 zł., w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000 mieszkańców, po 20 zł. rocznie.

Kto wykonywa wyszynk gorących napojów z innego tytułu, niżeli z tytułu prawa propinacyi, ma opłacać w miejscowościach liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 60 zł., w miejscowościach liczących od 1000 do 5000 mieszkańców po 80 zł., w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000 mieszkańców po 100 zł. rocznie, bez różnicy, czy wyszynk jest wykonywany jako przemysłowość samoistna, lub jako akcesoryum innej przemysłowości. Tej opłacie nie ulegają ci, którzy wykonywują wyszynk samego tylko wina.

Należytości te mają obowiązani opłacać od dnia 1go tego miesiąca, który nastąpi po upływie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy niniejszej, aż do dnia, w którym upłynie peryod, w §. 3 wskazany.

§. 21. C. k. starostwo wymierza opłaty w §. 20 ustanowione, zawiadamia o tem obowiązanych i udziela wykaz należytości wymierzonych w jednym egzemplarzu c. k. urzędowi podatkowemu, w drugim Wydziałowi krajowemu.

Przeciw wymiarowi należytości służy tak obowiązanemu do opłaty, jak i Wydziałowi krajowemu, jako Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, prawo rekursu do c. k. Namiestnictwa. Przeciw orzeczeniu Namiestnictwa służy prawo rekursu tylko temu, na czyją niekorzyść orzeczenie starostwa zostało zmienione.

Rekurs nie wstrzymuje wykonania orzeczeń.

§. 22. Należytości w §. 20 ustanowione mają być uiszczane do c. k. urzędu podatkowego na rzecz funduszu propinacyjnego w półrocznych ratach z góry, zawsze dnia 1 stycznia i 1 lipca każdego roku, a w razie uchybienia terminu z odsetkami zwłoki po 6 od sta.

Jeżeli obowiązek opłaty należytości nie zaczyna się z dniem 1 stycznia, względnie 1 lipca, uiści obowiązany pierwszą ratę w takiej ilości, jaka stosunkowo wypadnie za czas od dnia obowiązku opłaty do następującego dnia 1 stycznia lub 1 lipca.

Należytości te będą ściągane w taki sam sposób jak podatki rządowe.

b) Opłaty od zakładania gorzelń, browarów i miodosytni.

§. 23. Kto w czasie od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy aż do upływu peryodu, w §. 3 ustanowionego, zakłada nową gorzelnię, browar, lub miodosytnię, ma zapłacić na rzecz funduszu propinacyjnego, przed rozpoczęciem wyrobu wódki, spirytusu, piwa lub napojów miodowych, jednorazową należytość w kwocie 2.000 zł. od każdej gorzelni lub browaru, a 100 zł. od każdej miodosytni.

Opłaty te mają być uiszczane bezpośrednio do funduszu propinacyjnego (§. 32).

Od tej opłaty wolny jest właściciel majętności, przedmiotem ksiąg hipotecznych będącej, z którą w dniu wejścia w życie tej ustawy połączone jest prawo propinacyi, jeżeli zakłada gorzelnię, browar lub miodosytnię w obszarze tej gminy, na której obszar rozciąga się jego propinacyjne prawo wyszynku.

C. k. starostwa obowiązane są zawiadomić Wydział krajowy o każdem na założenie gorzelni, browaru, lub miodosytni udzielonem pozwoleniu.

§. 24. Funduszem propinacyjnym zarządza Wydział krajowy jako Dyrekcya tego funduszu.

Koszta połączone z wyśledzeniem czystego dochodu z prawa propinacyi, o ile takowe nie ponoszą strony (§§. 10 i 14) równie jak koszta zarządu funduszu propinacyjnego, mają być pokryte z tegoż funduszu.

Dochody funduszu propinacyjnego, o ile nie będą potrzebne do pokrycia kosztów rzeczonych, będą lokowane w sposób taki, w jaki mogą być lokowane kapitały pupilarne.

Dział IV.

O spłacie wynagrodzenia.

§. 25. Przy końcu peryodu w §. 3 ustanowionego, Wydział krajowy obliczy cały kapitał funduszu propinacyjnego, tudzież stosunek, w jakim ten kapitał zostaje do ogólnej sumy czystego dochodu z prawa propinacyi w całym kraju, i według tego stosunku obliczy, ile z kapitału funduszowego przypada na każdego do wynagrodzenia uprawnionego (§. 5).

§. 26. Spłata kapitału wynagrodzenia może nastąpić tylko z uwzględnieniem praw rzeczowych osób trzecich.

§. 27. Każdy do wynagrodzenia uprawniony może żądać u Sądu hipotecznego, ażeby prawo do wynagrodzenia uwidocznione w księgach hipotecznych, zostało oddzielone od ciała hipotecznego.

To oddzielenie ma ten skutek, że później nabyte prawa rzeczowe nie będą uwzględnione przy rozprawie o przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Po uskutecznionem oddzieleniu może uprawniony wyjednać sobie u Sądu realnego przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Za takim przekazem, wypłaci Wydział krajowy kapitał do rąk uprawnionego.

§. 28. Jeżeli uprawniony nie przedłoży Wydziałowi krajowemu przekazu w § 27 wspomnionego, przynajmniej na 3 miesiące przed upływem peryodu § 3 oznaczonego, kapitał wynagrodzenia będzie złożony do depozytu Sądu realnego.

Z dniem złożenia spłata jest dokonaną.

Kapitał złożony do depozytu, ma być na żądanie osoby do wynagrodzenia uprawnionej, lokowany w kasie oszczędności lub w papierach publicznych, w jakich mogą być lokowane kapitały pupilarne.

Jeżeli prawo do wynagrodzenia połączone jest z własnością majątku, będącego przedmiotem ksiąg hipotecznych, lub w inny sposób jest uwidocznione w takich księgach, akt złożenia kapitału wynagrodzenia do depozytu sądowego ma być z urzędu zanotowany we właściwych księgach hipotecznych. Zanotowanie to ma ten skutek, że później nabyte prawa rzeczowe nie będą uwzględnione przy rozprawie sądowej o przekazanie kapitału wynagrodzenia.

§. 29. Przy przekazywaniu, wypłacaniu i odpisywaniu kapitału wynagrodzenia zastosowane będą analogicznie postanowienia patentu cesarskiego z dnia 8 listopada 1853 l. 237 Dz. u. p. (z wyjątkiem § 64 tego patentu), tudzież rozporządzenia ministeryalnego z dnia 28 lipca 1859 l. 142 Dz. u. p.

§. 30. Gdyby po pierwszem rozdzieleniu funduszu propinacyjnego między uprawnionych (§ 25). wpłynęły do tego funduszu dochody przez ściągnienie opłat zaległych lub z innych powodów okazała się w tym funduszu nadwyżka, wynosząca przynajmniej pięć procent od ogólnej sumy obliczonego według tej ustawy czystego dochodu z prawa propinacyi w całym kraju, należy postąpić z rozdzieleniem i wypłatą tej nadwyżki według postanowień §§ 25 do 29.

Nadwyżka mniejsza przypadnie funduszowi krajowemu.

Dział V.

Postanowienia ubezpieczające i karne.

§ 31. W ciągu peryodu w § 3 oznaczonego nie wolno producentom wódki, spirytusu, piwa, trunków miodowych i innych napojów propinacyjnych, sprzedawać tych trunków inaczej, jak tylko hurtownie w naczyniach pod obręczami, zawierających przynajmniej pół hektolitra płynu.

§ 32. Kto obowiązany jest do płacenia należytości, wskazanej w § 23, a przed jej zapłaceniem rozpoczął wyrób napojów w tymże paragrafie wymienionych, staje się winnym przekroczenia i podlega karze podwójnej należytości.

§ 33. Szynkowanie pokątne, nieuprawnione, tudzież przekroczenia przepisu zawartego w § 31, lub innych przepisów w sprawach propinacyjnego prawa wyszynku, będą karane grzywnami od 10 do 200 zł. a w razie niemożności zapłaty, aresztem od 2 do 40 dni.

Orzeczenie karne może postanowić zarazem konfiskatę trunków i sprzętów, służących do popełnienia przekroczenia.

Kto został uznany winnym przekroczenia, ma ponieść koszta śledztwa i wykonania kary.

§ 34. Dochodzenie i karanie wszelkich przekroczeń w sprawach propinacyjnego prawa wyszynku należy do politycznej władzy powiatowej.

Orzeczenie co do tych przekroczeń powinno być doręczone stronom interesowanym (obwinionym i poszkodowanym.)

§ 35. Wszelkie grzywny, nakładane w sprawach propinacyjnych, i przedmioty skonfiskowane (§§ 32 i 33) wpływają do funduszu propinacyjnego.

Dział VI.

Szczegółowe postanowienia co do miast.

§ 36. Ustawa niniejsza nie ma zastosowania w miastach Lwowie i Krakowie.

§ 37. Opłaty pobierane dotąd w niektórych gminach miejskich od wyrobu i wprowadzania gorących napojów pozostają nienaruszone.

§ 38. W miastach, które posiadają prawo propinacyi w obrębie swej gminy miejskiej, ma być propinacyjne prawo wyszynku, o ile służy gminom miejskim, osobnemi ustawami w ciągu peryodu w § 3 oznaczonego za wynagrodzeniem zniesione. Ustawy te orzekną. jakie opłaty mają być pobierane dla uzyskania tego wynagrodzenia.

W miastach tych będą od czasu wejścia w życie tej ustawy zastosowane postanowienia, zawarte w §§ 2, 19, 20, 21, 22, 23 i 24, dalej 31 do 35 włącznie, wszystkie

---

sztem na reprezentacyę utworów, które często więcej jak raz nie mogą być grane, chociaż nieraz i taka ryzykowna próba wynagradza się świetnem powodzeniem. Panu Ballande zawdzięczamy kilkakrotne przedstawienie dramatu, a właściwie jednej części trylogii pod tytułem *Jan Sobieski pod Wiedniem*, napisanej oryginalnie po francusku przez hr. Krystyna Ostrowskiego.

Tu także należą specyalne poranki uorganizowane przez panią Maryę Dumas w teatrze lirycznym, na których przedstawiane są wyborowe dzieła obcych literatur. Raz grają tam Szekspira i Sheridana, to znowu Calderona i Lope de Vega, to Puszkina i Gogola, to Szylera i Kotzebuego, to Alfierego i Goldoniego. Jeszcze wprawdzie nie spotkałem tam ani Fredry ani Bogusławskiego, ale może w końcu i to się znajdzie.

Wielką nowością, ale dla innej i także nielicznej cząstki amatorów sceny, były w ostatnich dwóch tygodniach wystąpienia w sali teatru włoskiego znakomitego, europejskiej sławy artysty Salviniego w *Hamlecie* i *Otellu*, a co dziwniejsza w oryginalnie niemieckim *Der Sohn der Wildniss* Halma, który po włosku nazywa się *Il figlio delle selve*. W przeszłym roku bawił tu dość długo i według przyjętego powszechnie wyrażenia robił furorę sławny tragik Rossi. Wrażenie, jakie sprawił zupełnie niefrancuskim rodzajem gry, żywo jeszcze tkwi w pamięci tych, którzy go widzieli i podziwiali. Imię Rossi'ego znane jest prawie w całej Europie i niezaprzeczenie jest on jednym z najznakomitszych żyjących włoskich artystów. W szekspirowskich postaciach jeden tylko Dawison w ostatnich latach życia sprawiał na mnie równe, niekiedy nawet silniejsze wrażenie, i chociaż w teatrach francuskich, a szczególnie w *Théâtre Français* i Odeonie, nie brak rzeczywiście znakomitych artystów, ale do sztuk Szekspirowskich trudno jeżeli nie zupełnie niepodobna byłoby znaleźć między nimi odpowiednich przedstawicieli. Dlatego też przed rokiem Rossi, a obecnie Salvini, u doborowej publiczności, mającej gust i sąd mniej więcej wyrobiony, znaleźli ogromne powodzenie, i każdy z nich ma swoich zapalonych wielbicieli, gotowych walecznie kruszyć kopie w imię należnego mu przed drugim pierwszeństwa.

Szczególnego rodzaju niespodzianka spotkała mnie przedwczoraj w teatrze Odeonu. Francuzi nie obchodzą po naszemu uroczystości Bożego Narodzenia. Nie znają tam ani postnej wieczerzy w wigilię, ani szopki i jasełek, których wspomnienie z dziecinnych lat, tak miłem jest przy schyłku życia. Jeszczeż złamać się opłatkiem i zasiąść do stołu, pod którego obrusem rozesłano garstkę siana na pamiątkę betleemskiego żłobku, to się tu zdarzyć może, jeżeli kto bywa w domach polskich, jakich tu znajdzie się jeszcze kilka a może i kilkanaście, ale o szopce albo jasełkach to już chyba tylko pozostaje pomyśleć niekiedy. I rzeczywiście, idąc w zeszły czwartek do teatru na przedstawienie nowej sztuki *le Bonhomme Misere*, myślałem z powodu zbliżających się świąt Bożego narodzenia o tych naiwnych obrazach, którym kiedyś w dziecinnych latach przypatrywałem się z szczerem, pobożnem rozrzewnieniem, i w uszach brzmiała mi prosta nuta pieśni: „W żłobie leży..." i jeszcze byłem pod urokiem tych nieocenionych wspomnień rodzinnej ziemi, kiedy się podniosła zasłona i na scenie postrzegłem coś nakształt wielkiego starogotyckiego relikwiarza z wspaniałemi rzeźbami i złoceniami. Otworzyły się szeroko wielkie podwoje tego dziwnego budynku i rozpoczęła się legenda w trzech obrazach, wierszem napisana przez pp. d'Hervilly i Grevin.

Bonhomme Misere (niby kmotr Bieda) przyjmuje gościnnie w swoim ubogim domku dwóch żebraków, których wśród burzy i nocy nielitościwie odepchnięto od drzwi bogatego, sąsiedniego pałacu; dzieli się z niemi wszystkiem co ma, kromką czarnego chleba, szczyptą soli i gruszką, i daje im się ogrzać przy biednem swojem ognisku. Ci mniemani żebracy to święty Piotr i święty Paweł, którzy w nagrodę za gościnność biedaka, przyrzekają mu spełnić pierwsze życzenie, jakie im objawi. Kmotr Bieda ma na swojem podwórzu gruszę, z której mu różne łotrzyki z sąsiedztwa zrywają w nocy najlepsze owoce, prosi więc o cud, przez któryby każdy kto wejdzie na tę gruszę, nie mógł z niej zejść bez jego pozwolenia. Niebiescy goście spełniają to jego życzenie. Raz i drugi jeszcze jakiś szkodnik złapał się na cudownej gruszy i musiał dosiedzieć na niej póki nie przyszedł kmotr Bieda i nie pozwolił mu zejść, bo będąc z natury dobrego serca, nie chciał nawet karać amatorów cudzego dobra, poprzestając na samym strachu. Niebawem też wiadomość o czarodziejskich przymiotach gruszy rozeszła się w całej okolicy i już nikt nie kusił się włazić na nią. Kmotr Bieda przeżył tak wiele lat spokojnie. Ale pewnego razu przyszła jakaś podróżna z kosą. Była to pani śmierć, która oświadczyła mu, że przyszła zabrać go ze świata. Kmotr Bieda popatrzył na nią bardzo spokojnie, oświadczył nawet, że rad jest jej odwiedzinom, bo już jest tak osłabiony wiekiem, że się prawie ruszyć nie może, prosił jej tylko, żeby mu dała przed zgonem, zjeść najpiękniejszą gruszkę z jego drzewa. Pani śmierć przez grzeczność wlazła na gruszę dla wybrania najpiękniejszego owocu, ale kiedy przyszło zejść, okazało się, że jakaś niewidzialna i niepokonana siła przytrzymuje ją i aby się uwolnić z tego nieprzyjemnego położenia, musiała zobowiązać się najuroczyściej kmotrowi Biedzie, że nigdy po niego nie przyjdzie. I dotrzymała słowa, a tym sposobem *bieda* żyje dotąd na świecie i żyć będzie do skończenia wieków...

Sądzę,, że nie ma dziecka, któreby tej bajki od swojej niańki nie słyszało, i przyznam się, że nigdyby mi na myśl nie przyszło wprowadzić jej na scenę. Odważyli się jednak na to wymienieni powyżej autorowie i przedstawili ją w całej pierwotnej jej prostocie. zgrabnym wcale wierszem. w trzech obrazach, które razem zaledwie trwają godzinę i którym wiele dodaje powabu charakter średniowiecznej dekoracyi, kostiumów i akcesoryj scenicznych. Francuska publiczność przyjęła tę legendę jako oryginalną nowość na scenie, na mnie zrobiła ona wrażenie jakby owej dawno niewidzianej kolendowej szopki. Tylko wrażenie to nie było tak naiwnie rzewne, może dla tego, że już dawno przestałem być dzieckiem...

Jeszcze tylko parę interesujących nowin z naszego artystycznego świata. Nasza primadonna, Warszawianka panna Reszke, została zaangażowana na nowo w wielkiej operze z płacą 80.000 franków rocznie. W tych dniach usłyszymy w teatrze lirycznym wielką operę *Gilles de Bretagne* z muzyką Henryka Kowalskiego, a we czwartek znany tu już z przeszłorocznych świetnych powodzeń p. Wiktor Każyński wystąpi w sali Herza z wielkim kwartetem na skrzypcach, w którym między innemi odegra koncert własnej kompozycyi.

O tych dwóch artystycznych faktach będę miał zapewne później co do powiedzenia, na dziś zaś, szanowni i łaskawi czytelnicy, do widzenia, da Bóg doczekać w przyszłym roku, w który niech wam towarzyszą najserdeczniejsze moje życzenia.

Paryż, 15 grudnia

J. Bohdan.

zaś inne postanowienia tej ustawy nie stosują się do nich.

§. 39. W miastach, które posiadają w całości prawo propinacyi w obrębie swej gminy miejskiej, opłaty i grzywny, według postanowień §§. 19, 20, 21, 22, 23, 32 i 33, w obrębie każdego z tych miast pobrane, będą stanowić osobny fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta, z którego wpłyną.

§. 40. W miastach, w których obrębie prawo propinacyi nie samej tylko gminie miejskiej, lecz także trzecim służy osobom, ma być czysty dochód z prawa propinacyi wyśledzony według przepisów niniejszej ustawy, a władze do oznaczenia czystego dochodu powołane, orzekną zarazem (§§. 14 i 15) jaka część tego dochodu na gminę miejską i na każdą inną do propinacyi uprawnioną osobę przypada. Według stosunku części dochodu z prawa propinacyi na gminę miejską do dochodu z tegoż prawa na inne osoby przypadającego, rozdzielone będą między gminę miejską a inne uprawnione osoby dochody z opłat, które w tem mieście według §§. 19, 20, 21, 22, 23, 32 i 33. będą pobrane.

Część opłat na gminę miejską przypadająca, stanowić będzie osobny fundusz wynagrodzenia tego miasta, część zaś opłat na inne uprawnione osoby przypadająca wpłynie do ogólnego krajowego funduszu propinacyjnego.

§. 41. Jeżeli w którem z miast zniesienie prawa propinacyi nie nastąpi z mocy osobnej ustawy (§. 38.) w ciągu peryodu w §. 3. oznaczonego, propinacyjne prawo wyszynku ustanie w tem mieście z upływem tego peryodu, a osobny fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta według niniejszej ustawy zebrany, oddany mu będzie jako majątek zakładowy, z zastrzeżeniem rzeczowych praw osób trzecich.

Dział VII.

Postanowienia dodatkowe.

§. 42. Osobna instrukcya, którą wyda Ministerstwo spraw wewnętrznych, określi bliżej sposób postępowania komisyi krajowej i komisyj miejscowych.

Wydział krajowy wyda bliższe instrukcye do zarządu funduszem propinacyjnym i do spłaty wynagrodzenia.

§. 43. Władze rządowe w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem winne udzielać wszelkiej pomocy do przeprowadzenia postanowień tej ustawy.

§ 44. Ustawa niniejsza wchodzi w życie równocześnie z ustawą państwową o uwolnieniu opłat do funduszu propinacyjnego wpływających od podatku, tudzież wszelkich do wykonania niniejszej ustawy odnoszących się aktów prawnych, dokumentów, podań i innych pism, od stempli, od należytości bezpośrednich, od opłat depozytowych i w ogóle od wszelkich opłat skarbowych.

§. 45. Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu.

Budapeszt, dnia 30 grudnia 1875.

Franciszek Józef m. p.

Lasser m. p.

Ustawa.

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, zaprowadzająca zmianę w ustawie z dnia 30 grudnia 1875 r. o zniesieniu prawa propinacyi.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I. Paragraf 44 ustawy z dnia 30 grudnia 1875 r. o zniesieniu prawa propinacyi zostaje uchylony.

Art. II. Ustawa niniejsza i ustawa z dnia 30 grudnia 1875 r. o zniesieniu prawa propinacyi wchodzą w życie z dniem ich ogłoszenia.

Art. III Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu.

Wiedeń, 8 grudnia 1877.

Franciszek Józef m. p.

Lasser m. p.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 28 grudnia.

Po nowym roku życie parlamentarne w Wiedniu ożywi się znacznie. Rozprawa budżetowa zastępująca posłom już od kilku lat rozprawę adresową, i tym razem zapewne zachowa ten charakter. Przemawia za tem tak sytuacya zewnętrzna jak i wewnętrzna, a mianowicie stan sprawy ugodowej. Jeżeliby w tej rozprawie odżyły motywa polityczne, które cały rok bieżący stanowiły zaporę pomyślnego zakończenia sprawy ugodowej, to byłby to tylko epilog nie zmieniający stanu rzeczy, jaki zapanował po zaprowadzeniu prowizoryum. W sprawie ugodowej obecne prowizoryum nie może już być uważane za proste odroczenie terminu stanowczej decyzyi bez żadnych konsekwencyj dla brzmienia tej decyzyi. Prowizoryum ugodowe stanowi materyalne załatwienie sprawy a zwłoka ma tylko na celu uzyskanie czasu potrzebnego do formalnego dokończenia dzieła.

W tej chwili sygnaturę stosunków parlamentarnych i politycznych w Niemczech nie stanowi to wiele mówiące i tak utarte słówko *Culturkampf*, lecz inne na pozór mniej mówiące i mniej utarte, ale w rzeczywistości bardzo ważne, t. j. *Kanzlerkrisis*. Przesilenie kanclerskie istnieje niezawodnie, ale w takiej formie, że nie można go porównywać z zwykłemi przesileniami gabinetowemi. W innem państwie konstytucyjnem przesilenie wybucha w skutek jasno postawionej kwestyi i wywołanej tem kolizyi z parlamentem, w Niemczech zaś nikt nie umie wykazać ani źródła przesilenia, ani środka zaradczego, gdyż nie powstało ono z żadnej kolizyi lecz wypływa z anormalnych stosunków w ogóle. Dopóki książę Bismarck w sposób dotychczasowy postępować będzie z parlamentem, dopóki wola jego osobista górować będzie nad programami i uchwałami większości, dotąd przesilenie istnieć nie przestanie. Krótko mówiąc, dopóki książę Bismarck stoi na czele rządu, dotąd Niemcy nie posiadają gabinetu parlamentarnego, a brak takiego gabinetu stanowi niezawodnie w pojęciu konstytucyjnem formalne przesilenie. Zdawało się, że parlament pruski był już na drodze do usunięcia przesilenia, bo zdobył się na energiczną uchwałę w sprawie długiego urlopu księcia Bismarcka i i hr. Eulenburga, wzywając ich w sposób pośredni do stawienia się przed parlamentem. Skończyło się jednak na samym zapędzie do energicznych kroków, i większość może nie bardzo żałuje, że się cała historya na tem skończyła. Co znaczy cała energia parlamentu, dopóki ks. Bismarck posiada jeden nieomylny środek poskramiania opozycyi. Środkiem tym jest formalna prośba o dymisyę, na której wspomnienie opuszcza parlament wszelka ochota do dalszego oponowania. Wiara w niezbędność księcia Bismarcka i brak równie genialnego kandydata na posadę kanclerską nie pozwala parlamentowi za życia ks. Bismarcka zakończyć przesilenia w sposób stanowczy.

We Francyi nie pozostał już nawet ślad po gabinecie Broglie-Fourtou. Cofnięto rozporządzenia i instrukcye dane prefektom podczas agitacyi wyborczej, zmieniono prefektów i podprefektów a nawet główni członkowie dawnego gabinetu rozpoczęli mimo nie bardzo stosownej pory wycieczkę za granicę, ażeby swoją obecnością nie zamącać pożycia prezydenta z partyą republikańską. Zmiana prefektów odbyła się bez wielkich trudności, bo we Francyi przewrót tego rodzaju stał się już niemal zwyczajem. Co dla innych krajów żyjących w stosunkach uporządkowanych byłoby klęską wielką, to dla Francyi stało się już zjawiskiem zwyczajnem, chlebem powszednim. Wyobraźmy sobie n. p., że pewnego poranku prawie wszyscy starostowie w Austryi zostaliby usunięci i zastąpieni nowymi! Zmiana prefektów i podprefektów we Francyi dokonywana niemal corocznie dwa razy, stanowi przewrót nie o wiele niewinniejszy od takiej zmiany starostów, bo choć liczba prefektów jest bez porównania mniejsza niż u nas liczba starostów, choć zatem we Francyi mniej osób traci posady przy każdej zmianie tego rodzaju, mimo to w skutkach istnieje zupełna analogia. Cała administracya bowiem ulega za zmianą jej kierowników zupełnej zmianie, stary system ustępuje nowemu a zanim rzecz cała jako tako się ułoży, ludność znosić musi wszystkie niemiłe następstwa przejściowego okresu. Nowym prefektom jednak można gratulować, że dostali się do władzy w chwili, gdy stosunki wróżą przynajmniej kilkumiesięczne trwanie jednego systemu, co dla Francyi jest dziś fenomenem. Wróżba ta opiera się na tem, że skoro w ostatniem przesileniu względy na wystawę powszechną odegrały rolę tak ważną, niemal rozstrzygającą, to i na trwanie obecnych stosunków te same względy wywierać będą wpływ rozstrzygający. Druga edycya historyi 16 maja 1877 jest i teraz możliwa, bo konstytucya nie uległa zmianie a restrykcye nałożone atrybucyom marszałka w ostatnim mesażu nie są tak ścisłe, by nie mógł po raz drugi powołać gabinetu Broglie-Fourtou i po raz drugi rozwiązać Izby. Konstytucya zawsze stoi po nad mesażem, ale skoro marszałkowi Mac-Mahonowi tak wiele zależy na wystawie, więc jej interesa będą górować nawet nad konstytucyą. Wystawa zatem daje rękojmię, że przed listopadem 1878 nie ponowi się akt 16 maja 1877.

KORESPONDENCYE

Paryż, 24 grudnia.

(B) Parlament zamknął się na niejaki czas, żeby z kolei rady główne departamentowe mogły otworzyć swoje posiedzenia, na które długo, zanadto długo czekać musiały z powodu zatargów Izby z prezydentem. Rok prawie cały upłynął na najrozmaitszych zajęciach mniej więcej nieużytecznych. Tworzono i obalano gabinety; odprawiono Izbę żeby dostać drugą, prawie taką samą; a przez ten czas interesa departamentów szły jak mogły, a właściwie nie szły wcale. Możnaż było w pośród tych nieskończonych zawikłań znaleźć czas do zajęcia się naprawą dróg, utrzymaniem gmachów i instytucyj departamentowych, rozpatrzeniem potrzeb miejscowych? Lud francuski był przez cały ten czas jedynie ludem kandydatów i wyborców, a główne i uboczne drogi o tyle tylko zajmowały umysły, o ile potrzeba było przebiegać je dla zbierania głosów lub wyzywania przeciwników do walki w szrankach powszechnego głosowania.

Jeżeli mamy wierzyć dziennikom, mającym bliższe stosunki ze sferami rządowemi, minister spraw wewnętrznych zostawia wybór podprefektów deputowanym każdego departamentu. Dziwna byłaby to manipulacya, i trudno wytłómaczyć sobie, na co by przydało się oddalać podprefektów, których jedyną winą jest to, że zostali mianowani przez gabinet 16 maja, żeby ich zastąpić kreaturami deputowanych 14 października. Każdy agent władzy wykonawczej zawisłym jest od tego kto go mianował, cóż więc stałoby się z zasadą rozdziału władzy, gdyby podprefekt zamiast otrzymać urząd od ministra, otrzymał go od deputowanego swego okręgu? Przestałby być urzędnikiem, a stałby się sługą na żołdzie pana deputowanego, ajentem obowiązanym wszystkie siły poświęcić dla interesu swego pana, i wtedy tylko słuchać rozkazów rządu, jeżeli deputowany uzna to za potrzebne albo użyteczne dla swoich interesów. Kandydatura urzędowa, przeciw której tak gwałtownie przemawiano pod poprzednim gabinetem, stałaby się rzeczywistością, a polityka, która w parlamencie jest niedogodnością, w sprawach departamentowych stałaby się zgubną. Podają już liczbę podprefektów, którzy mają być usuniętymi; lista ta obejmuje 220 nazwisk.

Komitet ośmnastu, nazwany komitetem dyrygującym lewicy, którego antiparlamentarny charakter i tak dość był widocznym, przybiera dziś jeszcze bardziej przeciwną zasadom konstytucyjnym postawę, postanowiwszy fungować przez czas odroczenia posiedzeń Izby i odbywać w tym celu posiedzenia trzy razy co tydzień. Jest to pod każdym względem bardzo niewłaściwe postanowienie i organa umiarkowanej lewej strony powstają przeciw niemu wyraźnie. *Journal de Debats*, który z wielką gwałtownością walczył przeciw gabinetowi 16 maja i 15 października, od czasu jak jego współwłaściciel i dyrektor polityczny p. Leon Say został ministrem skarbu, stał się naturalnie zupełnie umiarkowanym i w sprawie owego komitetu dyrygującego tak się wyraża: „Komitet ośmnastu utworzony był do jednej tylko specyalnej sprawy, to jest obalenia gabinetu nieparlamentarnego i zastąpienia go. Cel ten został osiągnięty. Czemże byłby ten komitet wobec gabinetu prawdziwie republikańskiego, jeśli nie rzeczą zupełnie zbyteczną, bo czemże jest gabinet, jeżeli nie komitetem dyrygującym? Wczoraj mieliśmy komitet ośmnastu, dziś, jeżeli tego potrzeba, nazwijmy gabinet komitetem dziewięciu“.

Czy gabinet pozwoli na taki rodzaj podwójnego rządu, na takie utworzenie państwa w państwie? Miejmy nadzieję, że nie; że p. Dufaure uszanuje zasady parlamentarne i przez poczucie swojej odpowiedzialności nie pozwoli na taką kontrolę ze strony komitetu nieodpowiedzialnego i nie mającego żadnego konstytucyjnego mandatu. W każdym razie nowy gabinet bardzo prędko miał sposobność przekonać się, że środki, które były mu bardzo dogodnemi, dopóki sam należał do opozycyi, są obecnie bardzo niewygodne.....

Dzienniki angielskie z wielkiem zadowoleniem podnoszą fakt, że we Francyi, w której ludność protestancka wynosi zaledwie pół miliona głów, w składzie nowego gabinetu na dziewięciu członków znajduje się pięciu protestantów, a mianowicie: p. Leon Say, Waddington, admirał Pothuau, p. Freycinet i jenerał Borel. Tym razem przy najlepszej chęci trudno byłoby oskarżać rząd francuzki o klerykalizm.

Konstantynopol, 18 grudnia.

△ W takiej, jak obecna chwila, kiedy się ważą losy, czy przyjdzie do medyacyi pokojowej, czy też wojna prowadzić i toczyć się będzie dalej *à outrance*, zwołanie i otwarcie parlamentu ottomańskiego przybiera znaczenie i charakter w wysokim stopniu polityczny. Nie obejdzie się bowiem bez tego, żeby kwestya pokoju lub wojny nie miała przyjść na stół, i nie została przed forum publicznej opinii wniesioną. Z tego choćby już tylko względu na szczególniejszą uwagę i baczność zasługiwać będą posiedzenia i obrady teraźniejszego parlamentu, którego druga z rzędu kadencya otworzoną została, jak to już wiadomo, w zeszły czwartek, przez samego Sułtana w wielkiej sali pałacu na Dolma-Bagdże, tym samym porządkiem i trybem, jak poprzedni pierwszy parlament.

Mowa tronowa Sułtana, której tekst zapewne już znacie, zdaniem mojem zawiera ustępy nie bez znaczenia. Pierwszym z takich uważam ustęp, w którym Sułtan, po oddaniu poprzednio zasłużonego świadectwa wszystkim Ottomanom za złożone dowody poświęcenia w teraźniejszej wojnie, po uznaniu dzielności i męstwa żołnierza, któremi zasłużył sobie na podziw całego świata, oświadcza następnie, że i nadal nie przestanie się odwoływać do spółczynnej pomocy i patryotyzmu wszystkich ku obronie najświętszych praw ojczyzny.

Zdaje mi się, że z tych słów jeśli nie koniecznie wnioskować trzeba o powziętem już stanowczo postanowieniu dalszego prowadzenia wojny, to przynajmniej dopatrzyć się w nich można skazówki, jakby sobie Sułtan życzył, żeby Izby na ten punkt w adresie swoim na mowę tronową odpowiedziały.

W związku z tem pozostaje końcowe zawezwanie przez Sułtana deputowanych do nieograniczonego korzystania z wolności słowa i trybuny, „bo jedynie za pomocą zupełnej przy dyskussyi swobody dojść można do prawdy, tak w kwestyach prawodawczych

jak politycznych — i tym sposobem ocalić interes publiczny.“

Również ważnym jest w mowie tronowej ustęp, że jedyne zbawienie Cesarstwa polega na zupełnem a szczerem wprowadzeniu w życie i w wykonanie konstytucyi. Ale najważniejszą ze wszystkich, choć zarazem i najtrudniejszą w praktycznem zastosowaniu jest oznajmiona w mowie tronowej decyzya pociągnięcia do służby wojskowej wszystkich Chrześcijan, a raczej wszystkich nie-muzułmanów, „którzy przez uzyskanie równych z muzułmanami praw, zniewoleni są podzielić się z nimi i równością obowiązków.“

Wielka prawda, ale zarazem i jedno z najtrudniejszych w Turcyi zadań. Najrozmaitsze też krążą już dziś z tego powodu po Konstantynopolu pogłoski, których echem był onegdajszy *Stamboul*. Posuwały one się aż do twierdzenia, że pobór do wojska Chrześcijan, mianowicie zaś Greków, odroczonym został *ad calendas graecas*, że wykup tej gminy kościelnej t. j. greckiej od służby wojskowej nietylko w zasadzie został postanowiony, ale nawet i wysokość wykupowej sumy już oznaczona. O ile w tem prawdy, trudno dziś powiedzieć; to przynajmniej wątpliwości nie ulega, że deputacyi, która z Fanaru chciała się w tej sprawie udać z adresem do Sułtana, dano z pałacu do zrozumienia, żeby się z krokiem tym jeszcze powstrzymała.

W piątek odbyło się pierwsze posiedzenie Izby deputowanych, na którem, stosownie do 1 artykułu regulaminu, pod prezydencyą najstarszego wiekiem Michalaki beja z Filipopola, liczącego lat 66, i przy pomocy dwóch najmłodszych wiekiem sekretarzy, przystąpiła Izba zapomocą losowania do wyboru biór i komissyi, mającej napisać projekt adresu w odpowiedzi na mowę od tronu. Będzie to pierwszy, o tyle ciekawy, a poniekąd śród dzisiejszych okoliczności i ważny akt nowego parlamentu, że z niego powinienby się pokazać prawdziwy nastrój kraju wobec toczącej się dziś wojny.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Głosy rossyjskie).

Nota okólnikowa turecka wzywająca mocarstwa do pośrednictwa między stronami wojującemi, napotkała w prassie rossyjskiej jedynie podejrzenia i niechęć. Niemal wszystkie dzienniki upatrują w niej zamysł wyciągnięcia Rossyi na słowo co do warunków pokoju i poróżnienia tym sposobem mocarstw neutralnych między sobą. Przeglądająca zaś w tej nocie myśl powrotu do uchwał konferencyi stambulskiej wydaje się tym dziennikom śmieszną lub oburzającą, stosownie do temperamentu piszących. *Russkija Wiedomosti* piszą: „Dość przebiedz okiem warunki stawione w nocie okólnikowej tureckiej, ażeby z góry powziąć przekonanie o bezowocności usiłowań Porty. Dywan chce się wywinąć od toczącej się obecnie wojny pod tym jedynie warunkiem, że nad reformami nadanemi przez sułtana może być rozciągnięty nadzór wielkich mocarstw. Ależ to znaczy mniej nawet niżeli się domagała konferencya, i dowodzi, jak dalece w Konstantynopolu nie czują się pokonanymi po upadku Plewny.“ Dalej dziennik powiada, iż Austrya i Niemcy, jako należące do trójcesarskiego związku, nie podejmą się żądanego przez Turcyę pośrednictwa; mogłaby to uczynić jedynie Anglia, „lecz i ta dała już za wygraną polityce, głoszącej, że terytoryalna i polityczna nietykalność Turcyi stanowi bezpośredni interes Wielkiej Brytanii.“ Dziennik więc wnosi, że nawet rząd angielski najprawdopodobniej nie podejmie się pośrednictwa, „któremu niepodobna nic innego przepowiadać prócz zupełnego niepowodzenia.“ Artykuł kończy się słowami: „Jeszcze za wcześnie mówić o pokoju; potrzeba jeszcze nowej klęski Turków, która po upadku Plewny, jak się spodziewamy, długo na siebie czekać nie da.“ Z większym jeszcze ferworem odzywa się były organ gen. Czernajewa, *Russkij Mir*: „Pomimo głosów krótkowidzących kaznodziejów pokoju, oświadczamy, że w tej chwili dopiero się rozpoczyna spełnianie wielkiego zadania. Plewna upadła, najlepsza armia turecka ze swym walecznym wodzem jest w naszej mocy. Czyż pora teraz przeżuwać warunki pokoju wysmażone w laboratoryum dyplomatycznem? Czyż mamy się zatrzymać w połowie drogi, gdy wszystkie siły zbrojne ludu trzymają oręż w dłoni, kiedy widok stanowczych zwycięztw przed nami się roztacza? Teraz, po upadku Plewny, bardziej niż kiedykolwiek występuje kwestya strategiczna przed kwestyą polityczną; niepora się troszczyć o obce interesa, gdy nasze własne domagają się wszechstronnego zaspokojenia“. Również stanowczo przemawiają *Moskowskija Wiedomosti*, w których czytamy: „Tryumf naszej sprawy teraz się dopiero rozpoczął. Byłoby nietylko grzechem i hańbą, ale po prostu nierozsądkiem przypuszczać, że pozostaniemy tam gdzie jesteśmy po załatwieniu się z Osmanem baszą, że wyrzeczemy się wzniosłego celu, dla którego się tyle drogiej krwi przelało. Jedynie zupełny tryumf sprawy może być godnem uwieńczeniem przedsięwzięcia“. Zwięźlej, ale tę samą myśl wypowiada organ Towarzystwa Czerwonego Krzyża, *Wiestnik Narodnoj Pomoszczi*: „Kars i Plewna, mocne warownie i bezpieczne kryjówki silnych armij tureckich, wspomaganych pokryjomo przez naszych wrogów kryjomych, padły nareszcie pod ciosami śmiałego nocnego ataku, przed cierpliwością i zręcznością armii oblegającej. Pokonani jawni i skryci wrogowie nasi, którzy tyle złego narobili ludom chrześcijańskim Turcyi i tyle przelali drogocennej krwi żołnierzy rossyjskich, nie budzą w naszych sercach uczucia nienawiści i zemsty. Przed wspaniałomyślnością ludu rossyjskiego zawsze korzyły się wrogi Rossyi, i teraz ostatecznie będzie pokonany wróg nasz trzymający jeszcze oręż w dłoni. Bracia nasi, którzy polegli na polach i górach Plewny, krwią własną usprawiedliwili i zapewnili powodzenie świętej naszej sprawy narodowej.“ Nakoniec i powściągliwy, a znany ze swego wysokiego stanowiska *Journal de St.-Pétersbourg* energicznie się odzywa przeciwko nadziejom pokoju, opieranym przez optymistów na odwołaniu się Porty do Europy: „Nie przypuszczamy, ażeby Porta tak dalece straciła rozum, żeby aż na prawdę mniemać mogła, że propozycye zawarte w jej okólniku wywrą jakiekolwiek wrażenie. Zdaje się, że w Stambule powinniby tyle wiedzieć o usposobieniu mocarstw, ażeby z dala postrzedz uśmiech, z którym ministrowie spraw zagranicznych przyjmą tureckie wyjaśnienia. Okólnik turecki nikogo nie oszuka, z wyjątkiem chyba samych Turków.“

(Jeszcze o mowie tronowej sułtana.)

W jednym z ostatnich numerów *Gazety* podaliśmy krótki opis otwarcia drugiej sesyi parlamentu tureckiego. Sesya zebrała się pod wrażeniem wiadomości o upadku Plewny. Korespondent stambulski *Köl. Ztg.* opisując tę uroczystość, kreśli bardzo malowniczy i ciekawy obraz całej ceremonii, i dlatego nie wahamy się powtórzyć jego listu, zwłaszcza że w podanym przez nas opisie tylko formalna strona tego uroczystego aktu była uwzględniona. „W wielkiej sali pałacu Dolmabagdże została dziś otwarta druga sesya parlamentu tureckiego. Była to wierna kopia takiego samego aktu, który się odbył w początku bieżącego roku; te same uniformy, te same ruchy, ten sam podział obecnych a jednak jakaż różnica! Wtenczas otucha i wesołość, dziś zwątpienie i konsternacya. Wieść o upadku Plewny ciężyła ołowiem na piersiach zgromadzonych. Wtorek wieczór nadeszła ta wiadomość; w pierwszej chwili wcale jej nie wierzono, w środę zdawała się już być prawdopodobniejszą, a dziś, nim uroczystość się rozpoczęła, już jako straszna pewność ogarnęła umysły wszystkich. Plewna runęła, a lew Osman ranny i w niewoli! Myśl ta była zbyt okropną, aby choć na chwilę zabłysnąć mogła radość z powodu otwarcia drugiej sesyi parlamentarnej. Wobec takiej katastrofy musiały umilknąć wszystkie dysputy i uwagi o zaletach formy parlamentarnej, o postępie lub cofaniu się wstecz, o stanowisku korony do reprezentacyi kraju. Podług zapowiedzi parlament miał być otwarty o godzinie 11 rano, ale dopiero po godzinie 12 rozwarły się podwoje komnaty, z której sułtan wszedł do sali. Aż do ostatniej chwili pracowano nad mową tronową, zmieniano, poprawiano, nie mogąc się zdecydować na to, aby choć słówkiem wspomnieć o strasznym wypadku. Jak prasa z swej strony milczała uporczywie o Plewnie, tak też i ministrowie nie śmieli w mowie tronowej przyznać się oficyalnie do poniesionej klęski. „Czy sułtan wspomni o pokoju?“ oto pytanie, które sobie zadawał każdy, wchodząc do sali. Nas dziennikarzy nie zaproszono nawet na tę uroczystość. Dla czego? Prawdopodobnie z tego powodu, że wszyscy dworzanie potracili głowy, gdyż na przeszłą sesyę przysłano nam bilety wstępu. Poszliśmy więc na własną rękę do pałacu, a odwołując się na feryka Said baszę i udając, że go szukamy, dostaliśmy się wszyscy bez przeszkody do wnętrza. Przeszliśmy przez cały szereg korytarzy i dostaliśmy się wreszcie do pokoju Saida. Pokój ten, którego okna wychodzą na Bosfor, był dość skromnie umeblowany, ozdobiony trofeami myśliwskiemi i biblioteką dzieł angielskich, gdyż feryk odbywał studya w Angli. Spotkaliśmy tam Nedżiba baszy, który właśnie został odwołaz pola walki. „Tęsknię za życiem koczowniczem w obozie!“ odezwał się do nas. Tu nie mam ani chwili spoczynku; dwie godziny po zachodzie słońca bawimy w seraskieracie a nawet w nocy budzą nas!“

Na nasze zapytanie, czy w mowie tronowej będzie wzmianka o pokoju, nie umiał nam również odpowiedzieć. W przedsionku czekało kilku duchownych chrześcijańskich, koło komina stało sześciu baszów w galowych mundurach i rozmawiało żywo z sobą. Ale całość przedstawiała się ponuro, wszystko ciemne na tle ciemnem, a na domiar niebo zasunięte czarnemi chmurami, powietrze zimne i wilgotne—zaprawdę dość barw ponurych aby nawet wschód pozbawić uroku. Tymczasem po wspaniałych wschodach poruszał się korpus dyplomatów. Byli to sami ambasadorowie; na ich czele postępował *doyen* hr. Zichy, za nim p. Layard, ks. Reuss a w końcu *dii minorum gentium*. Z każdej ambasady zaproszono po trzech panów, a mianowicie naczelnika ambasady, pierwszego dragomana i pierwszego sekretarza. Członkowie ambasad zagranicznych ustawili się po lewej stronie tronu. Po prawej stronie tronu stali ministrowie Edhem, Mahmud Damat, Reuf, Safwet i w. i. a przed tronem, w przyzwoitem oddaleniu senatorowie w uniformach złotem litych tudzież deputowani w strojach zwyczajnych. Za tronem stali krewni sułtana, pomiędzy nimi brat jego Nureddin Effendi, mężczyzna silnej budowy ciała. O godzinie $12\frac{1}{2}$ w południe otwarły się podwoje od apartamentów cesarskich: pierwszy wyszedł wielki mistrz ceremonii, Kiamil bey, i postępował naprzód odwrócony plecami do publiczności a twarzą do sułtana; za nim postępował „introduktor ambasadora“, mała, okrągła, jowialna postać, a w końcu kroczył sam sułtan, trzymając w ręce zwinięty papier. Pewnym, wymierzonym krokiem wszedł sułtan na tron i oddał zwinięty papier Wielkiemu Wezyrowi, który przyłożył wręczony mu dokument z najwyższą czcią do ust i czoła a następnie podał sekretarzowi pałacowemu, Said baszy, który go odczytał. Abdul Hamid nie wypowiedział ani słówka, ale w całem jego zachowaniu się przebijała wielka stanowczość; zdawało się, że przyzwyczaił się już do widoku liczniejszego zgromadzenia. Ale smutny wyraz, który przebija się w jego twarzy od chwili wstąpienia na tron, nie ustąpił i tym razem. Skromny jego surdut żołnierski odbijał niekorzystnie od złocistych uniformów dyplomatów i dostojników państwowych. Ale tak wymaga etykieta dworska. Dawniej przepisywała ustawa długą sukmanę bez rękawów, dzisiaj zamieniono tę sukmanę na skromny uniform żołnierski. Jedyną ozdobą sułtana była gwiazda orderu *Osmanie*. Po odczytaniu mowy tronowej, pożegnał sułtan zgromadzenie lekkiem skinieniem ręki i odszedł do swych apartamentów w towarzystwie W. Wezyra i swego szwagra. Straż honorowa wzniosła okrzyk wysokim dyszkantem: *Padiszahim czok jasza!* a publiczność rozeszła się spokojnie. Celem należytego zrozumienia mowy tronowej, należałoby zapoznać się bliżej z sposobem jej układania. W ubiegłej nocy zwołano do *Yyldes Kiosk* radę ministrów. W ciągu tej nocy bawiłem nad brzegiem azyatyckim, w Kuskundjuk, i z okien mego mieszkania widziałem, że przez całą noc były oświetlone okna pałacu cesarskiego. Aż do świtu radzono nad stylizacyą mowy tronowej. Sułtan mieszkać będzie przez całą zimę w tym pałacu, w Dolmabagdże bowiem panuje wilgoć, a Yyldes Kiosk leży na pagórku i ma zdrowe powietrze. Złośliwi utrzymują, że pałac ten da się lepiej bronić przed możliwym napadem, niż Dolmabagdże, i dla tego zmienić miał sułtan mieszkanie. Być może, że i to jest prawdą. Mowa tronowa, spisana w Yyldes Kiosk w nocy z środy na czwartek, jest najwidoczniej zbiorowym elaboratem; tutejsi dyplomaci nazywają ją bezbarwną, ja zaś mam to przekonanie, że z powodu nacisku, jaki kładzie na służbę wojskową chrześcijan, ma ta mowa nadzwyczajne znaczenie, albowiem jeszcze żadnym dokumentem nie stwierdziła Porta wyraźniej i dobitniej równouprawnienia chrześcijan jak właśnie tą mową tronową.“

KRONIKA

(L) **Na posiedzeniu** Rady miejskiej, które odbyło się wczoraj, odczytano odezwę Prezydyum ck. Namiestnictwa, wzywającą do wyboru jednego członka i jego zastępcy w komisyi przeznaczonej do przeprowadzenia uzupełniających wyborów do lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Na wniosek p. Bałutowskiego wybrała Rada p. Piątkowskiego członkiem a p. Gromana jego zastępcą w tej komisyi. Zgodnie z wnioskiem sekcyi drugiej uchwaliła Rada bez rozpraw pobierać także w r. 1878 podatek czynszowy w wysokości 5 od sta z tą tylko odmianą, że półczwarta % z tego podatku użyje się na potrzeby szkolne a półtora na gminne. Tytułem kredytu dodatkowego dla rubryki zarządu realności miejskich uchwaliła Rada zgodnie z wnioskiem właściwej sekcyi kwotę 2879 zł. Na wniosek sekcyi budowniczej uchwaliła Rada zaprowadzić własny zarząd w kamieniołomie Suchodolskim, własności JE. hr. Alfreda Potockiego; przyjąć administratora, zakupić od p. Gwalberta Ziembickiego kamień krawędziowy i kostki na bruki, jakie ma w zapasie, i wyznaczyła kwotę 4000 zł. na zakupno budynków w tym kamieniołomie i narzędzi.

(w) **Bardzo ciekawe próby** odbywały się temi dniami w pracowni chemicznej dra Radziszewskiego wobec znawców z nowym aparatem pomysłu i wykonania p. Stanisława Ziembińskiego, dyrektora instytutu przemysłowo-technicznego w Krakowie. Przyrząd składa się z małego naczynia, połączonego drutem z dzwonkiem elektrycznym, jakiego zwykle używa się do ułatwienia komunikacyi po hotelach. Aparat ten nazwany przez wynalazcę „Strażnikiem“ umieszcza się gdziebądź w pokoju czy magazynie, i skoro tylko temperatura tego miejsca podniesie się po za pewien stopień, na który go ustawiono — dzwonek zaczyna dzwonić i alarmuje dopóty, dopóki się temperatura nie zniży. Ten stopień temperatury może tu być dowolnie przyjęty. „Strażnik“ taki wymaga tylko słabej bateryi elektrycznej, a dzwonek może być umieszczony w znacznej od niego odległości, naprzykład w zabudowaniu straży ogniowej. Jednocześnie też same połączenia drutowe mogą służyć do wszelkiego rodzaju sygnalizacyi, do jakich są obecnie w zakładach biurowych i hotelowych używane. Próby udały się zupełnie i aparat ten przyniesie wielkie usługi we wszystkich muzeach, bibliotekach, archiwach, kasach, a nawet magazynach mieszczących rzeczy kosztowniejsze, albowiem wszelkie niebezpieczeństwo grożące wewnętrznym pożarem, stanowczo da się usunąć. Na zaletę jego trzeba przyznać, że jest nadzwyczaj prosty i tani — działa z niezawodną pewnością, bo nawet w razie zepsucia się któregobądź drutu dzwonek sam daje znać o tem.

— **W kasynie mieszczańskiem** odbędzie się w dniach 1 i 6 stycznia próby muzyki pułku br. Ringelsheim, która odegra najnowsze tegoroczne utwory karnawałowe. Ceny wstępu dla członków kasyna i ich rodzin po 20 ct. od osoby, dla obcych wprowadzonych przez członków po 40 ct. od osoby. Początek każdym razem o godzinie 7 wieczór. — Lista otwarta.

— **W teatrze** dziś „Ćwiartka papieru“, komedya w 3 aktach W. Sardou.

— **Akademia umiejętności.** D. 18 b. m. komisya prawnicza odbyła posiedzenie, na którem zatwierdziła na rok dalszy przewodniczącym swoim prof. Heyzmanna, sekretarzem zaś prof. Bobrzyńskiego. Komisya przyjęła do wiadomości, że w sprawie zbierania zwyczajów prawnych nadesłali odpowiedzi p. Jan Martynic ze Sołotwiny, p. Krzeczowski sędzia powiatowy z Kęt, p. Michał Borowski notaryusz w Podhajcach i ks. Sadok Barącz; podjęli się zaś zbierania zwyczajów prawnych, p. Ludwik Hierowski za pośrednictwem starosty w Rawie, p. Marcin Wolski w Radziechowie za pośrednictwem starosty w Kamionce Strumiłowej, ks. Wąsikiewicz proboszcz w Starym Wiśniczu za pośrednictwem p. starosty w Bochni, p. Malewski notaryusz w Stryju, za pośrednictwem p. starosty w Stryju i dr. Konstanty Lipowski, notaryusz w Radomyślu za pośrednictwem wydziału powiatowego mieleckiego. Dla wyczerpania dawnego nakładu kwestyonaryusza uchwalono drukować nowe jego wydanie. Następnie prof. Bojarski przedłożył projekt wypracowania słownika prawniczego staropolskiego aż po r. 1505, który komisya przyjęła. W końcu prof. Zatorskiemu poruczono referat w sprawie wydania IX tomu *Voluminów legum*. — W piątek dnia 21 grudnia komisya balneologiczna odbyła posiedzenie, na którem dr. Blatois odczytał memoryał w sprawie urządzenia Krynicy, a dr. Sciborowski pierwszą część obszerniejszej rozprawy o Krzeszowicach jako zakładzie zdrojowo-leczniczym wód siarczanych. Wreszcie dr. Lutostański przedstawił plan sytuacyjny zakładu kąpielowego w Iwoniczu.

— **Skazany na dożywotnie więzienie** w roku 1833 wieśniak pewien z Galicyi, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, w tych dniach na wniosek najwyższego trybunału został przez Najj. Pana ułaskawiony, i po 44 latach, co z pewnością do największych wyjątków w kronice kryminalistyki należy, wypuszczony został z zakładu kary na wolność. Zona tego człowieka, który tak ciężką odbył karę za zbrodnie rozbójniczego morderstwa, żyje dotychczas wśród licznej rodziny, składającej się z dzieci, wnuków i prawnuków.

— **Uprzedzenie,** rozpowszechnione jeszcze na świecie, jakoby z zaprowadzeniem jazdy kolejowej znacznie się zwiększyła liczba nieszczęśliwych wypadków pomiędzy podróżującymi, cyframi rozprószył ostatecznie statystyk francuski p. Gartiaux. Obliczył, że w czasie, kiedy jeszcze podróżowano wyłącznie kołowo, mianowicie dyliżansem i karetą pocztową, zdarzał się jeden wypadek śmierci na 300.000 a jeden okaleczenia na 30.000 podróżnych. W pierwszych zaś dwóch dziesiątkach lat po zaprowadzeniu jazdy kolejowej (r. 1835—1855) zdarzał się jeden wypadek śmierci na 2.000.000, a jeden wypadek okaleczenia na 500.000 podróżnych. Stosunek ten w następnych latach jeszcze się polepszył. W czasie od r. 1855 do

1875 przypadał jeden wypadek śmierci na 6,000.000 i jeden okaleczenia na takąż samą liczbę podróżnych — dziś zaś, wyjąwszy wypadki, spowodowane największą nieostrożnością ze strony samychże podróżnych, przypada jeden zabity na 45.000.000 podróżujących kolejami żelaznemi. Gdyby ktoś obecnie chciał „szukać“ wypadku podczas jazdy kolejowej, to stosownie do powyższego obliczenia musiałby, robiąc na dobę 400 mil angielskich, podróżować 7.439 lat, ażeby wypadku takiego doznać...

— **Na trychiny** zachorowała w ostatnich czasach cała ludność wsi Niederzwehren pod Kasselem. Kilka osób już uległo tej strasznej chorobie.

— **Pożar** przed kilkoma dniami podczas gwałtownej burzy zniszczył prawie do szczętu norweskie miasteczko Levanger w pobliżu Drontheimu. W ciągu kilku minut ogień, który wybuchł w piekarni, ogarnął przeszło 100 domów.

— **Wybuch dynamitu** znowu w tych dniach pozbawił życia trzech robotników zatrudnionych przy budowie tunelu św. Gotarda w Göschen. Zdaje się, iż dynamit, złożony w ziemnej komórce, zapalił się sam, bez zewnętrznej przyczyny, co jak stwierdzono, nieraz już się zdarzało. Fakt ten dowodzi, z jakiem niebezpieczeństwem połączone jest najostrożniejsze nawet używanie tej substancyi wybuchowej.

— **Narzeczona króla** hiszpańskiego, Alfonsa, księżniczka Mercedes, w ostatni wtorek znajdowała się w wielkiem niebezpieczeństwie. Podczas przejażdżki w okolicy Sewilli, którą odbywała z swym ojcem, księciem Montpensier, spłoszyły się muły u powozu. Na szczęście wstrzymano po jakimś czasie rozhukane zwierzęta, a unoszony powóz wytrzymał tę przeprawę tak, że nikt z jadących w nim nie odniósł uszkodzenia.

— **Parowiec** *Atacama*, należący do kompanii przewozowej Spokojnego oceanu, rozbił się w tych dniach w pobliżu wybrzeży chilejskich. Z 90 osób, składających jego osadę (40 majtków i 50 podróżnych) tylko 18 zdołało się uratować.

— **Figiel obłąkanego**. Pewien właściciel winnicy w pobliżu Herfordu z powodu ciągle się pogorszającej choroby umysłowej musiał być odwieziony do zakładu obłąkanych w Langerich. Towarzyszył mu pierwszy subjekt jego handlu. Na wyjezdnem zażądał obłąkany, ażeby mu dano na drogę parę butelek szampana, na co też lekarz przystał, nie chcąc go rozdrażniać jeszcze więcej. W połowie drogi podczas przystanku subjekt zachęcony przez obłąkanego pana swego dogodził sobie szampanem tak, że gdy przyjechano do Langerich był prawie nieprzytomny. Obłąkany korzystając z tego oddał swego subjekta do zakładu a sam w najlepszym humorze powrócił do domu. W zakładzie zaś dopiero w trzy dni później wyjaśniła się zagadka i wypuszczono biedaka subjekta.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Nafta i okowita.

|•| **Wiedeń**, 25 grudnia (Koresp. *Gaz. Lw.*) W handlu naftą kilka ostatnich tygodni nie przedstawiało bynajmniej jakiegokolwiek wydatniejszego momentu. Przy spokojnym, regularnym przebiegu ruchu całego, ceny bardzo nieznacznym ulegają fluktuacyom, pozostającym nawet bez wszelkiego wpływu na nasze targowisko, które niezmiennie notuje 10.50 zł. Ostatnie z wszystkich ważniejszych placów notowania są następujące: w Wiedniu za 50 kilo z dworca: dnia 25 grudnia 10.50 zł.; w Bremie za 50 kilo: dnia 24 grudnia 12.45 mrk.; w Hamburgu za 50 kilo: dnia 24 grudnia 11.60 mrk.; w Nowym Jorku za galonę (2.8 kilogr.): d. 24 grudnia $13^1/_8$ ct. w pap.

Natomiast w handlu okowitą zaszła od czasu ostatniego sprawozdania naszego zmiana weale niezwykła, w kierunku zniżkowym, co do której tylko Paryż stanowi wyjątek. Szczególniej nasze targowisko, im więcej poprzednio górowało notowaniami ponad zagranicznemi, tem więcej teraz straciło, tak, że różnica między najwyższemi niedawno cenami a notowaniami dzisiejszemi wynosi 4—4.50 zł., do czego dodać jeszcze trzeba, że chwilami panuje tu zastój najzupełniejszy, notowania bywają tylko nominalne. W ślad za naszem torgowiskiem poszedł Peszt, który dłużej się opierał gwałtownej zniżce i nawet dziś jeszcze utrzymuje notowania nieco wyższe od wiedeńskich. W Niemczech zniżka, acz powszechna i znaczna, nie doszła jednak takich jak u nas rozmiarów; różnica wynosi tu 2—2.50 mrk. Notujemy:

Wiedeń,	24 grudnia		32.50, zł. (nominalnie.)
Peszt,	„	„	33.—33.50 zł.
Wrocław,	„	„	47.80 mrk.
Szczecin,	„	„	47.50 „
Berlin,	„	„	49.40 „
Paryż,	„	„	58.75 frk.

Lwowska Izba handlowa.

(Sprawozdanie z VIII, IX, X, XI, posiedzenia pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Roberta Domsa)

(Dokończenie.)

XXXI. Izba powzięła do wiadomości, że wys. c. k. Ministerstwo handlu reskryptem z dnia 14 sierpnia 1877 do l 19.081 potwierdziło zamknięcie rachunków Izby za rok 1876 z ogólną kwotą wydatków 9.683 zł. 67 centów a. w., mianowicie: Płace i dodatki aktywalne urzędników, sług i diurny 5.655.80 zł., wydatki kancelaryjne 145.57 zł., koszta druku 698.86 zł., książki, gazety i roboty introligatorskie 175.41 zł, oświetlenie 23.45 zł., portorya 42.86 zł., wydatki na zjazd Izb handlowych 389.81 zł., roczny datek dla Muzeum przemysłowego 200 zł., subwencya dla stypendystki w szkole haftów w Wiedniu 100 zł., subwencya dla Towarzystwa pracy kobiet 100 zł., nieprzewidziane wydatki 645.29 zł., na fundusz pensyjny 461.62 zł., zaliczki zwrotne i na bieżące wydatki 1045 zł.

XXXII. Izba udziela swojej opinii co do obowiązku zaprotokołowania firm istniejących w okręgach c. k. Sądów obwodowych w Samborze, Stanisławowie, Kołomyji i Przemyślu 114 przedsiębiorstw niewciągniętych dotychczas do rejestrów handlowych.

XXXIII. Z powodu wniesionego do Izby deputowanych Rady państwa projektu rządowego ogólnej taryfy cłowej, uchwaliła Izba życzenia swoje udzielić delegatowi Izby w Radzie Państwa p. Maksymilianowi Bodyńskiemu, zasiadającemu także w komitecie frakcyi cłowej złożonej z członków wszystkich stronnictw parlamentu, celem urzeczywistnienia takowych: a) co do obniżenia cła projektowanego od kawy i herbaty, stanowiących artykuły pożywienia nawet klas mniej zamożnych, b) co do podwyższenia cła od stearyny dla ochrony krajowej produkcyi, c) co do ustanowienia różnicy cła o 5 zł. na 100 kilogramów petroleum od podatku konsumcyjnego, gdyż przy niższej różnicy przemysł naftowy niemogący już teraz konkurować z amerykańskim produktem zupełnieby upaść musiał. Zarazem zwrócono uwagę na tę okoliczność, że z podniesieniem wszystkich prawie ceł, wzmoże się znowu przemytnictwo z wolnego brodzkiego okręgu cłowego, przeciwko czemu stosowne środki zaradcze obmyślećby należało.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 28 grudnia.

W chwili, gdy to piszemy, nie mamy żadnych ważniejszych wiadomości z teatru wojny, prócz czarnogórskich biuletynów donoszących o zwycięzkiej utarczce między Dulcigno a Bojaną, które potrzebują jeszcze potwierdzenia. Na głównym europejskim teatrze wojny nie przyszło nigdzie do starcia, i dlatego też nie mamy także żadnych wiadomości o nowych ruchach operacyjnych armij rossyjskich. Dopiero biuletyny o walkach forpocztowych dać nam mogą wskazówki o stanowiskach, jakie po upadku Plewny zajęły wojska nieprzyjacielskie i jak się przedstawia nowa konfiguracya strategiczna. Najprędzej spodziewaliśmy się takich wiadomości od armii w. księcia następcy tronu. Jeźli bowiem faktem jest, co już w kilka dni po upadku Plewny donoszono, że Sulejman basza po obsadzeniu fortów bulgarskich ruszył za Bałkan ku Adryanopolowi, to przypuszczać należało, że wojska w. księcia usiłować będą ścigać ustępujących Turków i utrudniać im wszelkiemi sposobami odwrót, co zresztą nawet zapowiadał wyraźnie telegram urzędowy rossyjski. Do takiej operacyi jednak nie przyszło i zdaje się, że jej w. książę wykonać nie umiał i nie mógł. W ogóle wielkie nadzieje, jakie w rossyjskich kołach pokładano na armii w księcia następcy tronu po odwrocie Sulejmana, nie ziściły się, a o ile sądzić można, nie ziszczą się i nadal. Okazuje się z wszystkich informacyj, jakie pozbierać obecnie można, że w przyszłej zabałkańskiej ofenzywie rossyjskiej armia następcy tronu albo weale żadnego nie weźmie udziału, albo tylko nieznaczny. Położenie armii tej tak się przedstawia wedle dość wiarogodnych wiadomości: Korpus XI pod dowództwem Dellinghausena, który jest prawem skrzydłem armii carewicza następcy, obsadził, jak wiadomo zaraz po upadku Plewny, Elenę i Slatarycę, ale straże jego przednie nie posunęły się zbyt daleko po za Bebrowę, gdyż na linii tirnowsko-kotulskiej stały jeszcze znaczne siły tureckie, których prawe skrzydło gen. Dellinghausena bez posiłków wypierać się nie odważyło. Przednie straże swego lewego skrzydła posunął gen. Dellinghausen na drogę Tirnow-Osman-bazar aż po za Kezarewo. Na wszystkich innych frontach armii carewicza następcy panuje od 12 aż do dziś zupełna cisza. Spodziewano się, że cała kawalerya XIII i XII korpusu rzuci się za uchodzącym Sulejmanem-baszą — lecz to nie nastąpiło weale a przynajmniej najmniejszej o tem nie ma wiadomości. Jakiemi siłami rozporządza właściwie carewicz następca tronu, dokładnie nie wiadomo. Po wzięciu Plewny wysłano mu znaczne posiłki, które podnieść miały jego armię do siły 11 dywizyj piechoty. Donoszono później, że z Rossyi carewicz otrzymał także świeże wojska. Przypuśćmy zresztą nawet, że armia jego liczy obecnie 12 dywizyj piechoty i 4 dywizyj jazdy — to jeszcze nie wypływa z tego, aby w zaczepnej wyprawie na Bałkan ku Adryanopolowi carewicz mógł wziąć bardzo ważny udział. Jeżeli Sulejman dokonał tego wszystkiego, co donoszono, t. j. jeżeli obsadził dostatecznie twierdze i wycofał resztę wojska z Bułgaryi północnej, to armii carewicza pozostanie zawsze trudne zadanie do spełnienia. Armia jego będzie musiała oblęgać dwie twierdze od razu, Ruszczuk i Szumlę, a nadto obserwować trzecią, t. j. Warnę od strony lądowej. Przypuśćmy, że 3 dywizye piechoty wystarczą do oblężenia Ruszczuka, 5 do oblężenia Szumli a dwie tylko do obserwacyi Warny, i że do tych sił piechoty wystarczą dwie tylko dywizye jazdy — to otrzymamy sumę 10 dywizyj piechoty i dwie dywizyj jazdy, jako siły trzymane na uwięzi przez twierdze tureckie. Wojska swobodnego, któreby wziąć mogło udział w nowej, wielkiej offenzywie rossyjskiej, pozostanie zatem z całej armii carewicza następcy tylko dwie dywizye piechoty i dwie dywizye jazdy.

Z powodu, że po upadku Plewny znaleziono tylko 5 czy 6 rannych rossyjskich i rumuńskich w niewoli tureckiej, mieli Rossyanie zarządzić śledztwo, aby się dowiedzieć, co się stało z licznymi jeńcami rossyjskimi i rumuńskimi, którzy zabrani zostali przez Turków. W sprawie tej ma być badany także Osman basza, gdyż zachodzić ma podejrzenie, że wielka część tych jeńców została wymordowaną.

W rossyjskich kołach militarnych krąży pogłoska, że W. książę następca tronu powróci do Petersburga, i że generał Tottleben zostanie mianowany naczelnym dowódzcą armii przeznaczonej do oblęgania Ruszczuku. Książę Karol ma przybyć dnia 27 grudnia do Bukaresztu, gdzie się przygotowują na uroczyste przyjęcie.

Z teatru wojny serbsko-tureckiej dochodzą nas dziś następujące szczegóły: Wojska serbskie przystąpiły już na seryo do cernowania fortecy tureckiej Niżu. Korpus nadmorawski pod dowództwem Leszjanina w połączeniu z dywizyą pułkownika Oreszkowicza obsadził wąwóz św. Mikołaja i ściągnął z Aleksinaczu działa oblężnicze; dywizya Benickiego zdobywszy most na Fechszynie, zajęła stanowisko wzdłuż rzeki Niszyny i przecięła komunikacyę wojsk tureckich, które się cofnęły do Niżu, z wojskami znajdującemi się w Leskowaczu. Korpus szumadyjski pod dowództwem generała Belimarkowicza, przekroczył 22go grudnia granicę pod Pandirało i Gramadą w sile 20 batalionów milicyi, aby w połączeniu z korpusem nadmorawskim operować przeciw Niżowi. W Niżu, w którym dowodzi Hafiz basza, znajdują się tylko 4 bataliony nizamów i 6 taborów mustehafizów, razem około 3500 ludzi, tak, że forteca ta nie będzie mogła opierać się długo serbskiej armii operacyjnej, liczącej 25.000 ludzi. Horwatowicz, który wyruszył z Adlie w kierunku Belgradczyku, połączy się z dywizyą rossyjską generała Skobelewa, aby przy pomocy kawaleryi rossyjskiej przeszkodzić dalszemu zaopatrywaniu Widdynia w żywność. Część korpusu Horwatowicza wzmocniona wojskami rossyjskiemi i rumuńskiemi ma operować w kierunku Widdynia, podczas gdy inna dywizya tego korpusu, zaopatrzona dobrze w działa posuwa się od strony północnej ku Niżowi, aby odciąć tę fortecę od drogi prowadzącej do Sofii. Komendant naddrińskiego korpusu, generał Ranko Alimpicz otrzymał wprawdzie z głównej kwatery surowy rozkaz, aby przestrzegał ściśle defenzywy, ale skoncentrowanie dwóch nowych brygad nad Driną przemawia za tem, że Serbowie i w tym kierunku przeszliby natychmiast do ofenzywy, skoroby Turcy usiłowali się przeprawić przez Drinę. Ranko Alimpicz prosił ministra wojny o przysłanie mu pięćdziesięciu oficerów, gdyż zmobilizował także trzecią klasę milicyi.

OSTATNIA POCZTA

Z Paryża piszą do *Pol. Corr.* pod d. 24 b. m.: W ostatnim moim liście podniosłem okoliczność, że rząd francuski został uwiadomiony o przygotowaniach Anglii do wojny. Ponieważ nie powiodły się pierwsze próby medyacyi, zażądanej przez znany okólnik turecki, przeto postanowił gabinet angielski, na wypadek potrzeby, wystąpić czynnie, chociażby nawet na własną rękę. Chociaż nie znaliśmy tu bliższych szczegółów co do cechy i doniosłości zamierzonej akcyi angielskiej, mimo to sprawiła wieść o akcyi angielskiej dobre wrażenie w łonie gabinetu Dufaure-Waddington, który bez wątpienia sympatyzuje z Anglią. Ale od kilku dni zmieniło się to wrażenie a miejsce jego zajęły obawy. Według ostatnich wiadomości otrzymanych z Londynu, Anglia zamierzać ma zajęcie Egiptu. Lord Beaconsfield przygotowuje się do wykonania tego planu, którego prologiem było zakupno akcyj kanału Sueskiego, i to ma być rzeczywistym powodem wczesnego zwołania parlamentu angielskiego na d. 17 stycznia. Chociaż rząd francuski nie przykłada wielkiej wagi do tych pogłosek, mimo to został niemi niemile dotknięty. Nie należy zapominać, że od czasu słynnej wyprawy Bonapartego do Egiptu, Francya *in puncto* tego kraju jest drażliwą. Gdyby tedy Anglia zamierzała istotnie przeprowadzić plan swój co do Egiptu, można uważać za rzecz pewną, że Francya sprzeciwi się temu. Zanadto śmiałe byłoby przypuszczenie że w takim razie wystąpiłaby Francya czynnie; nie da się atoli zaprzeczyć, że w razie wykonania planów angielskich, nastąpiłoby oziębienie stosunków między Anglią a Francyą. Muszę przytem nadmienić, że wszystkie pogłoski w tej sprawie, doszły rządu francuskiego nie z źródeł angielskich, lecz rossyjskich. W kołach dyplomacyi rossyjskiej, głównie zaś w otoczeniu hr. Szuwałowa w Londynie i ks. Orłowa w Paryżu, kolportują zawzięcie wieść, że kwestya wschodnia została stanowczo uregulowaną pomiędzy trzema mocarstwami i że zizolowana Anglia zadowoli się zapewnieniem sobie jakiego zastawu jak n. p. zajęciem Egiptu. W tych samych sferach utrzymują, że lord Beaconsfield, który lubi być oryginalnym i popisywać się niespodziankami, przygotowuje nową niespodziankę, która ma uzupełnić słynny proceder zakupna akcyj kanału Sueskiego. Zapisujemy wszystkie te pogłoski wstrzymując się na razie z wszelkiemi komentarzami.

Ateński korespondent *Polit. Corresp.* donosi swemu dziennikowi w drodze telegraficznej, że w całej Grecyi odbywają się wojownicze demonstracye ludowe. W Lamii, gdzie podobna demonstracya również miała miejsce, przyłączyła się do niej tamtejsza załoga wśród okrzyku: „niech żyje wojna“.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 27 grudnia. Do *Pol. Cor.* telegrafują z Belgradu: Austryacki agent dyplomatyczny, książę Wrede, oświadczył w Belgradzie z polecenia swojego rządu, że Austrya z góry stanowczo zastrzega się przeciw wszelkiej próbie nadania akcyi serbskiej kierunku, któryby mógł dotknąć jej interesów jako państwa sąsiedniego. Wypadek taki zaszedłby w razie rozpoczęcia wojennej lub rewolucyjnej akcyi w Bośnii i Hercegowinie. W skutek tego rząd serbski złożył formalne zapewnienie, że komendant korpusu naddryńskiego otrzymał najściślejsze polecenie, ażeby wstrzymał się od wszelkiej ofenzywy w kierunku Bośnii.

Wiedeń, 27 grudnia. *Presse* otrzymała następujący telegram z Cetynii: Czarnogórcy zdobyli szturmem 25 b. m. obóz turecki między Bojaną a Dulcigno, wypędzili ztamtąd Turków, zabrali wielu jeńców, prowiantu, amunicyi, dwa sztandary i spalili dwa okręty tureckie.

Wersal, 27 grudnia. Parlamentarna ankieta odbyła dziś pierwsze posiedzenie.

Petersburg 27 grudnia. Dzienniki donoszą, że Osman basza będzie internowany w Moskwie.

Bukareszt, 27 grudnia. Książę i księżna przybyli tu po południu i zostali przez ludność z entuzyazmem powitani.

Konstantynopol, 27 grudnia. Mahmud Damat basza powrócił wczoraj do Konstantynopola.

Telegram z Erzerum donosi:

Rossyanie posuwają się ciągle w dolinie celem osaczenia Erzerum. Komunikacya z północno-zachodnią stroną już przerwana. Pogoda piękna ale mroźna.

Wiedeń, 28 grudnia. (*Tel. pr.*) Niektóre dzienniki mniemają, że podróż ministra prezydenta Tiszy do Berlina ma na celu sprawę rokowań o traktat handlowo-cłowy.

Fremdenblatt, podnosząc komunikat *Pol. Cor.* o stanowisku Austryi wobec akcyi serbskiej, czyni uwagę, że Bośnia i Hercegowina leżą w obrębie interesów austryackich, a sfery tej monarchia naruszyć nie dozwoli.

Starej *Presse* donoszą, że Serbowie zająwszy Pirot stoją pod przesmykami krupackimi. Wojska serbskie zajęły także miasteczko Leskowacz.

Nowa Presse donosi z Stambułu, że otrzymano tam depeszę od Mukhtara baszy, który potwierdza wieści o okropnym losie jeńców tureckich z Karsu, którzy umierają setkami z zimna i głodu, gdyż Rossyanie nie pomyśleli o ich potrzebach.

Temuż dziennikowi donoszą z Bukaresztu, że rossyjska administracya wojskowa skonfiskowała w Jassach i Paskani 1000 wagonów kolejowych, które są własnością niemieckich i austryackich kolei.

Według *Presse* gen. Ducrot został odwołany z komendy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 27 grudnia 1877. godz. 2 20 min. Losy kredytowe 162·50, Węg. akcye kredyt 187·—, Akcye anglo-austr. 82·25, Akcye banku Union 56·50, Akcye kolei Karola Ludwika 241·75, Akcye kolei północnej 191·—, Akcye kolei południowej 74·25, Akcye kolei Alföld 109.—, Akcye kolei Elżbiety 150·50. Akcye kolei Lwow-Czerniow. 117·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 106·—, Akcye kolei Rudolfa 113·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie —·—, Galic. oblig. indemn. 86·—, Losy z r. 1864 133·50, Akcye kolei siedmiogrodzkiej —.—, Akcye banku obrotowego 94.—, Losy tureckie 12·—, Akcye kolei węg.-galic. 93·—, Akcye kolei państwowej 254·—, Akcye banku związkowego —·—, Rubel papierowy 1·19½, Węgierskie losy 74·25, Mark niem. 59·55. Usposobienie mdłe.

Wiedeń, dnia 28 grudnia, godzina 10 min. 50. Akcye kredytowe 195·70. Anglo-Austr. 81·50, Unionsbank —.—, Kolej Karola Ludwika 240·50, południowa —·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·67. Usposobienie słabe.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński

NADESŁANE.

☞ Zwracamy uwagę na dzisiejszy inserat fabrykanta **nafty Piotra Miączyńskiego**.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 27 grudnia 1877. 7 rano

Barometr 718.8 mm Psychrometr suchy —1.8°C. Psychrometr wilgotny —1.9°C. Prężność pary 3·8mm. Wilgoć 98%. Zachmurzenie 10. Wiatr SW1. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin

Temperatura powietrza —1·4°R.

Barometr opada.

z dnia 28 grudnia 1877, godz. 7 rano.

Barometr 722·65 mm. Psychrometr suchy—3.5°C. Psychrometr wilgotny —3·8°C. Prężność pary 3.3mm. Wilgoć 93% Zachmurzenie 8. Wiatr NW3. Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. —

Temperatura powietrza —2·8°R.

Barometr idzie w górę.

Przyjechali do Lwowa

z dnia 28 grudnia 1877.

Hotel Angielski.

Pp. W. hr. Koziebrodzki z Chłopiec. A. Nowakowski z Wiednia. W. Czajkowski z Swirza. K. Hubicki z Ożydowa. W. Straszewski z Głobienia. A. Meiners z Dortmundt.

Hotel George'a.

Pp. B. hr. Komarnicki ze Sassowa. J. hr. Koziebrodzki z Bukowiny. H. hr. Mier z Buska. S. Antonowicz ze Strzałkowic. S. Czajkowski z Rossyi. M. Kink z Wiednia.

Hotel Europejski.

P. Dr. M. Zyblikiewicz z Krakowa.

Hotel Warszawski.

Pp. A. Koenig z Kowel. W. Tyzenhanz z Halicza. K. Germann z Kniaziołuki. M. Studziński z Krakowa.

Hotel Kuhna.

Pp. W. Mochniewicz z Skwarzawy. M. Pohorecki z Brodów.

Hotel Lazarusa.

Pp. J. Bodek z Złoczowa. S. Hanerl z Würtemberga. I. Hölzel z Czerniowiec.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. K. hr. Łączyński do Kutkorza. W. hr. Romer do Przemyśla. A. Schwarz do Żółkwi. A. Kownacki do Czernicy. B. Skibniewski do Balic. K. Witte do Warszawy.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk(na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 8 min. 36 (pociąg nr. 2);

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 minut 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 3 rano (pociąg nr. 1);

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 27 grudnia 1877.

	płacą (waluta austr.) zł. ct.	żądają (waluta austr.) zł. ct.
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	242 25	245 —
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	118 —	120 50
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	240 —	243 —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214 —	218 —
2. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84 —	84 75
„ „ „ 4% „	78 35	79 25
„ „ „ 5% okresowe	84 —	84 75
Banku hip. galic. 6% w. a.	89 —	89 90
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	93 50	95 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kr. d. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90 25	91 30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	— —	— —
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	— —	— —
4. Oblig. za 100 zł.		
Indemniz. gali . 5% m. k.	85 85	86 75
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89 —	90 50
5. Losy Miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 68
Dukat cesarski	5 63	5 72
Napoleondor	9 60	9 70
Półimperyał	9 70	9 90
Rubel rossyjski srebrny	1 77	1 87
„ „ papierowy	1 19½	1 22
100 marek niemieckich	58 80	59 70
Srebro	105 —	107 —
Kupony w srebrze	104 50	106 50

bez kupona · bez kupona bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 22 grudnia 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	63.50	63.70
luty-sierpień	63.35	63 55
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	66.55	66·70
kwiecień-październik	66·55	66.70
Losy z roku 1839 całe	294.—	296·—
„ „ 1839 piąta część 0%	294 —	296 -
„ „ 1854 po 250 złr.	108 75	109 25
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111 50	112 —
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	120 50	121 —
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	134 25	134.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	134 25	134·50
Renty Como po 42 lir. aus.	25 50	26 50
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139 75	140 25
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.90	100 10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74 65	74 80
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103 25	103.75
Bukowiny	82.50	83 25
Galicyi	86.—	86 25
Niższej Austryi	104.—	104 50
Siedmiogrodu	76 40	76.80
Węgier	78.30	78.80
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	86 75	87.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	203 80	204.—
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	715.—	725.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hudl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	782.—	784.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m.	339.—	341.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	157.—	157 50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1930 —	1935 —

	płacą.	żądają.
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	244 25	244.75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120.—	121.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	258.—	258.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	76.	76 50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	96 —	97.—
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.50	105 —
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.50	—.—
„ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ w 36 „ 5½	87.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77 —	—.—
„ „ „ „ po 5%	83 80	84 50
„ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.80	84 50
Gal. banku hipot. po 6%	89 30	89 80
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	95.25	96 —
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	82.—	82.50
„ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	93 —	93 50
„ „ „ po 5%	84.50	85.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	68.50	69 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	62.—	63. —
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	99.50	100.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100.70	101. —
„ „ „ „ II. emisyi	100 —	100.25
„ „ „ „ III. „	96 75	97.—
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76 —	76.50
z r. 1867	74.—	74.50
z r. 1868	67.50	68. —
z r. 1872	63.—	63 50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	65.50	66.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162·50	163 —
Clarego po 40 zł. m. k.	27.75	28.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	92 50	93.—

	płacą	żądają
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.50	13. —
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28 25	29.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28. -	28.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	41.—	41.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	31.50	32.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	63.50	64.50
Waldsteina po 20 zł. m. m.	21·50	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	25.50	26.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	120·15	120 45
Paryż za 100 fr.	47 90	47.95
Kurs złota.		
Dukat cesarski men	5.67·—	5.68 —
„ pełnej wagi	5.67 —	5.68 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.63.—	9 64.—
Rossyjski imperyał	9.87.—	9.90. —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.55	105·70

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 27 grudnia

	zł	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	63	45
„ „ „ w srebrze	66	25
Renta w złocie	74	15
Losy pożyczki z roku 1860	111	70
Akcye banku wiedeńskiego	78	—
„ „ kredytowego	197	50
Londyn	120	35
Srebro	108	60 —
Napoleondor	9	66
Dukat cesarski men.	5	72—
100 marek niemieckich	59	50

Dziennik Urzędowy.

(7146 2—3) **Konkurs**

L. 24410. Na posadę c. k. ekspedyenta pocztowego w Kranzbergu w powiecie Samborskim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 złr. Pobory: płaca 150 zł., ryczałt kancelaryjny w kwocie 40 zł. i ryczałt 400 zł. rocznie za utrzymanie jazd posłańczych do i od dworca kolejowego między Dublanami i Kranzbergiem.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 23 grudnia 1877.

(7064 2—3) **Edykt.**

L. 66837. C. k. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 nr. 1 D. p. p. położony majątek Mendla Wieda właściciela pracowni i handlu sukień mężkich we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu radcy dr. Srokowskiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się p. adw. dr. Landesberga, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 27 grudnia 1877 godzinę 4 po południu.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 15 lutego 1878 i podać ją na terminie na dzień 18 marca 1878 godzinę 4 po południu, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 18 grudnia 1877.

(7155 2—3) **Edykt.**

L. 11694. C. k. sąd powiatowy m. del. S. II. we Lwowie oznajmia niniejszem, że wskutek rekwizycyi c. k. sądu krajowego z dnia 24 lutego 1877 l. 9365 przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 70 w Zamarstynowie położonej do masy rozbiorowej Henryka Bitschana należącej na dniu 28 stycznia 1878 o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie się odbędzie i że na powyższym terminie realność ta także i poniżej ceny szacunkowej i to za jakąkolwiekbądź cenę sprzedaną zostanie.

Cena wywołania jest ceną szacunkową 14497 zł. 2 ct. w. a.

Zakład wynosi 1450 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w t. s. registraturze.

Lwów dnia 20 listopada 1877.

(7031 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 2964. C. k. sąd powiatowy w Zassowie podaje do wiadości, iż celem zaspokojenia wierzytelności uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w sumie 300 złr. a względnie 287 złr. 76 ct. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nk. 19—16/Rep. 30 w Przerytymborze położonej własnością Jędrzeja Wawrzonka będącej ciała tabularnego nie stanowiącej w trzecim terminie na dniu 15 stycznia 1878 o godzinie 10 przedpołudniem.

Za cenę wywołania stanowi się kwotę 600 złr., wadyum wynosi 60 złr. w. c. Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt zastawniczego opisania przejrzeć można w registraturze sądowej.

Zassów 28 września 1877.

(6594 2—3) **Edykt.**

L. 26857. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem p. Ewelinę z Karwickich 1 voto Madejską, 2 Siennicką w Karpowcach w ces. ros. gub. Wołyńskiej pow. Zytomirskim zamieszkałą, że przeciw niej i Kaźmierze Złotnickiej. gmina miasta Krakowa o zapłacenie legatu 2000 złr w. a. w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego przez Wincentego Karwickiego na utrzymanie kapelana przy cmentarzu krakowskim zapisanego wniosła pozew, w załatwieniu którego uchwałą z dnia 20 kwietnia 1877 do l. 7266 termin do wniesienia obrony w ciągu dni 90 wyznaczono.

Gdy miejsce pobytu pozwanej leży za granicami Państwa austryackiego, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanej Eweliny z Karwickich 1 voto Madejskiej 2 Siennickiej na koszt i niebezpieczeństwo jej tutejszego adw. kraj. dr. Machalskiego kuratorem ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanej, aby w zwyż oznaczonym czasie albo potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niej zastępcy udzieliła, lub innego obrońcę sobie wybrała i o tem c. k. sądowi doniosła w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyła, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiała.

Kraków 16 listopada 1877.

(7090 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 16613. Dr. Sanisław Bartman, nominowany c. k. notaryusz w Krynicy, wykonał przysięgę służbową, dla notaryuszy przepisaną, dnia 3 grudnia 1877.

Z Rady c. k. sądu krajowego wyższego

Kraków 12 grudnia 1877.

(7033 3—3) **Edykt.**

L. 3397. C. k. sąd powiatowy w Żurawnie wyznacza do egzekucyjnej sprzedaży w drodze publicznej licytacyi tu w sądzie odbyć się mającej, realności pod l. k. 113 w Żurawnie położonej na imię Jakóba Katza zaintabulowanej, celem zaspokojenia sumy 682 złr. 50 ct. w. a. z pn. przysądzonej c. k. galic. prokuratoryi skarbu imieniem łać. probostwa w Żurawnie wraz z kosztami sądowemi w kwocie 27 złr. 11 ct. w. a. i 8 złr. 91 ct. w. a. po potrąceniu uiszczonej już na poczet tych należytości sumy 356 złr. w. a. termin na dzień 14 stycznia, 18 lutego i 18 marca 1878 każdym razem o godzinie 11 rano.

1) Za cenę wywołania służy wartość szacunkowa w kwocie 2199 złr. w. a.

2) Każdy chęć kupna mający winien złożyć jako wadyum 10 procent od sumy szacunkowej.

3) Resztę warunków licytacyjnych można w tusądowej registraturze przejrzeć.

4) Co do ciężarów, podatków i innych danin na realności tej ciężących odseła się chęć kupna mających do ts. ksiąg gruntowych do c. k. urzędu podatkowego w Żydaczowie.

Dla wierzycieli tabular. którymby rezolucyę tę dla jakichbądź przyczyn na czasie nie doręczono, lub którzyby dopiero po takowej prawa rzeczone na realności tej nabyli jakoteż dla Breindli Schnerz z życia i miejsca pobytu niewiadomej ustanawia się kuraturem tutejszego c. k. notaryusza Opolskiego.

C. k. sąd powiatowy.

Żurawno 12 października 1877.

(7098 3—3) **Edykt.**

L. 6154. Podaje się do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie 800 złr. w.a. z pn. sprzedaną zostanie realność pod l. 36 w Witkowie położona Henie Perls własna na rzecz Piotra i Maryi Wiączkowskich, w terminach 10 stycznia, 12 lutego i 12 marca 1878.

Cena wywoławcza 900 złr. w. a. Wadyum 90 złr.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Radziechów dnia 30 września 1877.

(7061 2—3) **Edykt.**

L. 8359. C. k. sąd powiatowy w Sanoku podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Herscha Bernstein w kwocie 25 złr. w. a. z pn. odbędzie się w tymże sądzie na dniu 16 stycznia 1878, 15 lutego 1878 i dnia 20 marca 1878 o godzinie 10 z rana publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 67 w Pile przysiołku Siemuszowej położonej, Stefana Hatalak własnej.

Cena wywołania 383 złr. w. a., wadyum 38 złr. 41 ct. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.

Sanok dnia 21 listopada 1877.

(7044 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3847. C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Izaaka Mayera w kwocie 340 złr. z pn. odbędzie się dnia 22 stycznia, dnia 19 lutego i dnia 19 marca 1878, zawsze o 9 godzinie przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 22 w Kupnowicach położonej, Hryńka Szczepankiewicza własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 1200 złr.

Zakład w gotówce złożyć się mający 120 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach będzie realność powyższa tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, na trzecim terminie także i niżej tej ceny sprzedaną.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze. Rudki dnia 20 października 1877

(7032 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 2965. C. k. sąd powiatowy w Zassowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelneści uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w sumie 250 złr. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 19—24/Rep. 30 w Przerytymborze położonej, własnością Adama Wawrzonka będącej, ciała tabularnego nie stanowiącej w trzecim terminie w dniu 15 stycznia 1878 o godzinie 10 przed południem.

Za cenę wywołania stanowi się kwotę 500 złr. w. a. wadyum wynosi 50 złr. w. a. Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt zastawniczego opisania przejrzeć można w registraturze sądowej.

Zassów 28 września 1877.

(7158 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 43012. Celem wykonania robót murarskich przy budowie gmachu dla pomieszczenia sejmu i biór Wydziału krajowego we Lwowie odbędzie się w dniu 23 stycznia 1878 na podstawie ofert piśmiennych publiczna licytacya, na którą Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem przedsiębiorców niniejszem zaprasza.

Jako nieprzekraczalny termin do wniesienia ofert (deklaracyj) do Wydziału krajowego, ustanawia się godzina 12 w południe dnia 23 stycznia 1878 poczem bezzwłocznie nastąpi otwarcie ofert.

Przedmiotem przedsiębiorstwa są roboty murarskie, obliczone na 142.573 złr. 98 ct. w. a.

Wadyum ofertowe winno wynosić 2852 złr. czyli 2% od powyż preliminowanej sumy i ma być złożone w kasie Wydziału krajowego w gotówce lub w papierach wartościowych sposobnych do lokacyi kapitałów pupilarnych, a obliczonych podług kursu podanego w „Gazecie Lwowskiej“ w przededniu oddania oferty.

Na założone wadyum wyda kasa pokwitowanie i potwierdzi odbiór onego na kopercie oferty.

Plany budowy, ogólne i szczegółowe warunki przedsiębiorstwa, tudzież cennik robót, które mają być wykonane, przejrzeć można w kancelaryi techniczno artystycznego kierownika budowy przy ulicy Słowackiego pod l. 8 w godzinach przedpołudniowych, gdzie zamierzający ubiegać się o to przedsiębiorstwo zarazem otrzymać mogą wzory do deklaracyi tudzież odpisy warunków i cennika.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego
Księstwa krakowskiego.

We Lwowie dnia 24 grudnia 1877.

(7084 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5132. Dnia 15 stycznia 1878, 19 lutego 1878 i 26 marca 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 176 w Plosinie jasienickiej ciała tabularnego nie stanowiącej a dłużnika Jana Kuźmirczaka własnej w sprawie Izaaka Mojżesza Parnasa o 120 złr. z pn.

Cena wywołania wynosi 172 złr. 50 ct. wadyum 17 złr. 25 ct.

Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Brzozów dnia 3 listopada 1877.

(7062 2—3) **Edykt.**

L. 6862. C. k. sąd powiatowy w Sanoku oznajmia, że celem zaspokojenia wierzytelności Salamona Odze w kwocie 34 złr. w. a. z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. k. 14 i 178 w Nowosielcach położonych a w posiadaniu solidarnych dłużników Pawła Szala i Jędrzeja Furlika będących na 200 złr. i 280 złr. w. a. oszacowanych a ciała tabularnego nie stanowiących w dniach 16 stycznia 1878, 15 lutego 1878. i 20 marca 1878 zawsze o godzinie 10 z rana.

Wadyum wynosi 10% ceny wywoławczej, zaś resztę warunków tudzież akt oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Sanok dnia 28 listopada 1877.

Billigstes illustrirtes Familienblatt!

Mit vielen prachtvollen Illustrationen.



Mit vielen prachtvollen Illustrationen.

Wöchentlich 2 bis 2 1/2 Bogen. — Vierteljährlich 1 Mark 60 Pf. mithin der Bogen nur ca. 6 Pf.

Mit vielen prachtvollen Illustrationen.

Mit dem 1 Januar 1878 tritt die „Gartenlaube“ in ihren sechsundzwanzigsten Jahrgang, welchen drei Lieblinge der deutschen Leserwelt mit neuen brillanten Erzählungen zieren werden. Es erscheinen darin:

E. Marlitt,

Verf. von „Goldelse“, „Gehemniß der alten Mamsell“ ꝛc.,
„Im Schillingshof“,

E. Werner,

Verf. von „Glück auf!“, „Vineta“ ꝛc.
„Um hohen Preis“,

W. Heimburg,

Verf des vielgelesenen „Aus dem Leben meiner alten Freundin“.
„Lumpenmüllers Lieschen“, eine Schloßgeschichte.

Zu diesem Jahrgang werden an weiteren Erzählungen **E. Wichert** (Verf. von „Schuster Lange“) „Gebunden“ — **K. E. Franzos** „Doktor Ludmilla“ — **J. D. H. Temme** und **Hans Blum** Criminalnovellen liefern, so daß wir denselben wohl mit Recht als ein literarisches Ereigniß für den deutschen Familientisch bezeichnet durften.

Die Verlagshandlung von **Ernst Keil** in Leipzig.

Alle Postämter und Buchhandlungen nehmen Bestellungen an. (7156)

Po zniżonych cenach

sprzedaję kupującym większą ilość

NAFTY

a mianowicie:

z niżej wymienionych cen drobnej sprzedaży opuszczam:

przy odbiorze najmniej	**10** litr naraz	— **3**	cent. na litrze,
„ „ „	**20** „	„ — **4**	„ „ „
„ „ „	**50** „	„ — **5**	„ „ „
„ „ „	**100** „	„ — **6**	„ „ „

Obecnie sprzedaję w 8miu moją firmą zaopatrzonych sklepach na nową miarę

po następujących stałych cenach:

1 Litr pełno namierzony, zawierający 840 gr. **czyli półtora funta w.** najlepszej nieeksplodując. bezwonnej **Nafty**

salonowej	Nr. I.	po	**36** ct.
białej	„ II.	„	**34** „
gospodarsk.	„ III.	„	**30** „
kuchennej	„ IV.	„	**28** „
amerykańsk.	„ V.	„	**32** „

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma Asygnaty, za któremi nabytą ilość nafty w każdym moim sklepie częściami odbierać może.

Miejscowym odbiorcom zaś, którzy większą ilość u siebie przechowywać mogą, odstawiam zamówioną naftę moją furą, licząc na wagę po cenach hurtownych, przy odbiorze na raz przynajmniej 10 kilo: **1 kilo salonowej Nr. I. 34 ct., białej Nr. II. 32 ct., gospodarskiej Nr. III. 30 ct., kuchennej Nr. IV. 26 ct.**

Na prowincyę wysyłam za przekazem do wszystkich miejsc stacyj kolejnych zamówioną naftę każdego tygodnia w poniedziałki i piątki, licząc po cenach hurtownych, a przy odbiorze zwyż 100 kilo na raz, daję stosowny rabat.

Za najprzedniejszą jakość każdego gatunku nafty z mej fabryki pochodzącej, jak również za najrzetelniejszą miarę i wagę ręczy moja od tylu lat znana firma.

Zapalnej nafty, jaką obecnie miejscowi handlarze po domach roznoszą i po dosyć drogich cenach sprzedają, w moich składach i sklepach nie trzymam, jako lichego i niebezpiecznego towaru.

Piotr Miączyński,
fabrykant nafty we Lwowie ul. Sykstuska l. 47.

(6883 3—?)

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie licytacyi.

(7159 1—3)

Oddział zastawniczy
galicyjskiego BANKU kredytowego
ulica Jagielońska l. 3 (dom własny)

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe do dnia 31 października 1877 r. zastawy dnia 8 i 9 stycznia 1878 r. w godzinach od 9 do 3. przez publiczną licytacyę (w myśl §. 59) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

Lwów, dnia 27 grudnia 1877.

C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

4 1/2 procentowe, płatne w	**30**	dni po wypowiedzeniu,	
5 „ „	**60**	„ „	
5 1/2 „ „	**90**	„ „	

Lwów, 18 listopada 1877.

Dyrekcya.

(6392 6—?)

(7085 3—3) L. 1761.

Ogłoszenie.

W zastosowaniu się do §. 30 [illegible]y o repr. powiatowej Wydział [illegible]atowy podaje do publicznej wiadomości, że ułożony na rok 1878 preliminarz powiatowy znajduje się w kancelaryi Wydziału i przeglądany być może przez opodatkowanych do dnia 4 stycznia 1878.

Mielec dnia 17 grudnia 1877.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.